

DZWON NIEDZIELNY



OBRAZ LEONA WYCZÓLKOWSKIEGO „ŚWIĘTY KAZIMIERZ”

Wiadomo, że królewicz spędzał całe noce na modlitwie w kościele i nieraz, jak widzimy na tym obrazie, znajdowano go uspiionym ze znużenia przed ołtarzem Najświętszej Panny Marii.

O MASONACH W POLSCE

Dnia 19 lutego b. r. na posiedzeniu Sejmu poseł Juliusz Duziński wniósł interpelację w sprawie należenia urzędników państwowych do organizacji masonskiej w Polsce.

Na podstawie dokumentów wykazał ów poseł, że należą do niej wysocy urzędnicy państwowi i że około 400 masonów w Polsce rozmieszczonych w 11 łóżach wywiera znaczny wpływ na losy kraju. Drugi zaś poseł Budzyński postawił wniosek o wytoczenie śledztwa kilku ważniejszym masonom, których nazwiska wymienił i zapowiedział wniesienie ustawy zabraniającej działania masonerii w Polsce. (Donosiliśmy o tym w ostatnim numerze).

Premier Składkowski w odpowiedzi na interpelację przyznał że rzeczywiście są i działają masoni w Polsce i wyraził się dosłownie w ten sposób: „JAKO POLAK I SZEFE RZĄDU

UWAŻAM WPŁYWY MASONERII W POLSCE ZA SZKODLIWE I MASONOM NIE UFAM”. Jest to nadzwyczaj cenne wyznanie p. Premiera, który nieraz wykazał, że w sprawach zawiłych postępuje szczerze, po prostu, po żołniersku.

Teraz chodzi tylko o to, żeby ustawa przeciw masonerii została uchwalona i w czyn wprowadzona. A nie jest to rzecz łatwa i tutaj dopiero wyłonią się trudności, jakie może nie wszyscy zwolennicy ustawy antymasonskiej przewidują.

Trzeba bowiem pamiętać, że masoni w Polsce mają wśród siebie ludzi wpływowych, którzy potrafią bardzo sprytnie paraliżować wszelkie kroki przeciw nim skierowane i niedopuszczą do uchwalenia i wprowadzenia w życie ustawy. Poseł Budzyński wymienił ponadto, że w Polsce działają jawnie różne przybudówki masonerii, jak np. Rotary Klub (zwane popularnie

„klubem rotarzystów“), Bnei Brith, czysto żydowska loża, która mieści się w Krakowie, dalej niedawno rozwiązana Liga Obrony praw człowieka i obywatela i wreszcie Zarząd Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Z punktu widzenia interesów naszej Ojczyzny, naszego Państwa i interesów katolików polskich należałoby wszelkimi siłami poprzeć pojawienie się tej ustawy antymasońskiej i wprowadzić ją w czyn.

Czym bowiem jest masoneria? Na pytanie to odpowiedział bardzo dokładnie dr Mieczysław Skrudlik w broszurze swojej, wydanej w r. 1935 p. t. „Masoneria w Polsce?“. Walka z Kościołem stanowi najistotniejszą treść wskazań masonerii i zasadniczy cel jej bytu. Droga do zwycięstwa masonerii prowadzi poprzez ruiny Kościoła. Wielki mistrz loży włoskiej w Genui mówił w roku 1880 w ten sposób: „Naszym celem jest zatknięcie sztandaru na wszystkich kościołach i na Watykanie. Przyjdzie czas, gdy Chrystus, Pan niebios, kłaniać się będzie Panu naszemu, Panu ziemi!“ Zaś najwyższa Rada masońska w r. 1895 w ten sposób określiła charakter masonerii: „Walka zacięta pomiędzy katolicyzmem i masonerią jest walką na śmierć, bez wytchnienia i pardonu. Wszędzie, gdziekolwiek ukaże się kapłan, muszą znaleźć się masoni. Wszędzie gdziekolwiek wzniosą krzyż na znak jego panowania, musi ukazać się sztandar masonerii, jako znak wolności!“. Te cytaty wyjęte ze wspomnianej pracy dra Skrudlika, chyba dostatecznie charakteryzują masonerię i mówią jaką potworną nienawiścią ziele masoneria ku największemu dobru ludzkości, to jest ku religii katolickiej.

Politycznie dąży masoneria do utworzenia t. zw. Paneuropy, to znaczy do zniszczenia państw (a więc i naszego) i wchłonięcia ich w jakieś stany zjednoczone Europy. Oczywiście, że w takiej „Paneuropie“ absolutna władza znalazłaby się w rękach przywódców masonerii, którzyby byli panami życia i śmierci wszystkich ludzi. Prostu mielibyśmy bolszewię ze wszystkimi jej przejawami władzy, to jest z całą potęgą tyranii, z przymusem stosowanym wobec jednostki i wobec całych społeczeństw.

Ale obecnie sprawą daleko ważniejszą od programu masonerii, mniej lub więcej ukrytego, jest sprawa przenikania prądów masońskich w szerokie masy i uzewnętrznianie się tych prądów w życiu prywatnym i publicznym.

Od siły i szerokości tego przenikania zależy realizacja i utrwalenie się przewrotu umysłowego, który w drodze powolnego, ale coraz szerszego wciągania ludzi w orbitę swych wpływów zburzy dawny porządek rzeczy oparty o naukę Kościoła katolickiego. Nie zdajemy sobie dokładnie sprawy jak, gdzie i kiedy ni stąd ni zowąd jawią się jacyś ludzie i jakieś fakty nas zaskakują, które jednakże ostatecznie swoje źródła mają w lożach masońskich. Bo masonerię odczuwa się wszędzie, ale nie odkrywa się bezpośrednio nigdzie.

Rękę masonerii widzimy w organizacjach nauczycielskich, gdy one dążą do usunięcia religii i praktyk szkolnych z nauczania i wychowania. Tę samą rękę widzimy w propagandzie nienawiści ku szkole wyznaniowej, której tak bardzo w Polsce potrzebujemy. Widzieliśmy ją w nieudalym projekcie prawa małżeńskiego, niezgodnego z prawem kościelnym. Obserwujemy tę rękę masońską, gdy wysuwa się żądanie palenia zwłok, gdy widzimy, jak w niejednym wypadku postanowienia konkordatu nie mogą być w pełni wprowadzone w życie i t. d.

Dlatego też z całym zadowoleniem witamy zapowiedź ustawy antymasońskiej, która oczyści nasze życie publiczne od miazmatów konspiracji i działań na szkodę Państwa, Kościoła i Narodu. Oby jednak trudności jakie przy tym powstaną, nie zniechęciły ludzi dobrej woli w dążeniu do realizacji tego celu. Bo nie ludźmi się, że jesteśmy naprawdę wolnymi. Mimo niepodległości politycznej ciągle jesteśmy w niewoli duchowej obcych doktryn i haseł. Może często bezwiednie, z braku uświadomienia, dajemy się omamić różnym krzykom „postępowców“, nie wiedząc, że wpadamy do sieci, które krepują naszą swobodę i nasz pęd ku wielkiej i naprawdę mocarstwowej Polsce, opartej o niewzruszoną Prawdę katolicką. O. E.

Na Niedzielę Pierwszą Postu

EWANGELIA: Mat. IV. 1—11.

Onego czasu: Był zawiedziony Jezus na puszcę od Ducha, aby był kuszony przez diabła. A gdy pościł czterdzieści dni, i czterdzieści nocy, potem łaknął. I przystąpiwszy kusiciel, rzekł mu: Jeśli jesteś Synem Bożym, rzecz aby ten kamień stał się chlebem. Który odpowiadając, rzekł: Napisane jest: Nie samym chlebem żyje człowiek: ale wszelkim słowem, które pochodzi z ust Bożych. Wtedy wziął go diabeł do miasta świętego, i postawił go na ganku kościelnym, i rzekł mu: Jeśli jesteś Synem Bożym, spuść się na dół. Albowiem napisane jest: Iż Aniołom swoim rozkazał o tobie, i będą cię na ręku nosisi, abyś snadź nie obraził o kamień nogi swojej. Rzekł mu Jezus: Także napisane jest: Nie będziesz kusił Pana Boga twego. Wziął go znowu diabeł na górę wysoką bardzo: i ukazał mu wszystkie królestwa świata, i chwale ich, i rzekł mu: To wszystko dam tobie, jeżeli upadłszy oddasz mi pokłon. Wtedy rzekł mu Jezus: Idź precz szatanie: albowiem napisane jest: Panu Bogu twemu kłaniać się będziesz, a jemu samemu służyć będziesz. Wtedy opuścił go diabeł: a oto Aniołowie przystąpili, i służyli jemu.

Treść dzisiejszej Ewangelii można ująć słowy: „Bądźcie tedy poddani Bogu, a przeciwie się diabłu, a uciecie od was“ (Jakub. 4, 7). I na zaczynający się Post mamy u tegoż Apostoła wezwanie: „Przybliżajcie się do Boga: a przybliży się do was. Oczyszćcie ręce, grzesznicy i... serca... pokutujcie i żałujcie i płaczcie: śmiech wasz niech się obróci w żalność, a wesele w smutek“. Pokuta nasza, gdy zrodzi się z rozważania męki Pańskiej, stanie się nadprzyrodzoną, a nawet doskonałą i będzie czerpać ze zasług Zbawiciela moc oczyszczającą nas. Im zaś dokładniej poznamy dzieło odkupienia, tym umiejętniej i skuteczniej przyswoimy je sobie na żywot wieczny. W tym celu musimy przede wszystkim poznać samą osobę Odkupiciela. Pro-

wadzać dalej to poznanie Odkupiciela, pokażemy dziś, że Chrystus Pan jako człowiek miał moc i prawo do odkupienia ludzkości.

Człowieczeństwo Boga-Człowieka ze swej natury jest ograniczone, a dopiero dlatego, iż działa przez Boga i w Bogu, który je napęlnia pełnością Swej natury, a jeszcze więcej dlatego, iż tę naturę posiada Osoba Boska nieskończona — czyni Jezusa-Człowieka mają moc nieskończoną. Przez tak ubóstwione człowieczeństwo może być Bóg nieskończenie uwielbiony i Jego znieważony majestat odbierze wystarczające zadosyćuczynienie. Chrystus Pan ma moc jako człowiek wysłużyć posiadanie Boga nie tylko dla Swego człowieczeństwa, ale także dla wszystkich przez Siebie odkupionych. Życie, które Sam posiada z pełności Bóstwa z Nim złączonego, może i na innych przelać; może dla wszystkich zyskać zasługi, mające wartość nieskończoną i to bez liczby. W Adamie Duch św. zapoczątkował życie Boże, a potomkowie Adama mieli tę łaskę zapoczątkowaną u pierwszego rodzica nie z niego pobierać, lecz bezpośrednio od Ducha św. Chrystus zaś Bóg-Człowiek jest sam w Sobie źródłem łaski: „Innego Pocieszyciela wam pošlę“ — mówi P. Jezus.

Wiemy z nauki Pisma św., iż Bóg powołanych przez Siebie królów narodu wybranego namaszczał przez proroków olejem. Byli oni przeto zwani pomazańcami Pańskimi. Dawid karze śmiercią Amalecytę, który z litości dobił rannego Saula-króla, na jego własną prośbę, a karze dlatego właśnie, że zabił „pomazańca Pańskiego“ (2 Samuel. 1, 16). Pomazańcem Pańskim jest i P. Jezus, już nie tylko olejem i ręką proroka namazanym, lecz przez wylanie Nań Ducha św., przez pełność Bóstwa z Nim złączonego. Tę godność Zbawiciela oznacza drugie Jego imię Chrystus, co się wyklada po polsku pomazaniec. Św. Grzegorz z Nazjanzu mówi, że w Jezusie Bóg człowieczeństwo Bóstwem namaścił. Nazwa Jezus oznacza Zbawiciel; imię to wskazuje na misję, na dzieło które jako Zbawiciel ma On spełnić. Tajemnicę

**Chrześcijańska
Centrala Odzieżowa
J. i B. Chalureczak - Łahędź**
Kraków, Florjańska 53. I. p.

Otwarta 28 lutego b. r. Poleca materiały odzieżowe, konfekcję damską, męską i dziecięcą. **Specjalny dział miarowy:** damski, męski i dla Przewielebnego Duchowieństwa.
Duży wybór. Ceny bardzo niskie.

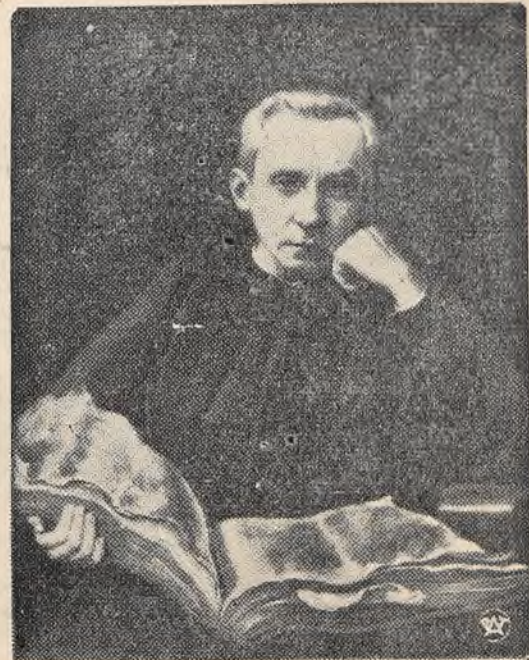
zaś podniesienia w Jezusie Jego natury ludzkiej do godności Boga oznacza drugie imię: Chrystus. Tym imieniem nazywa Apostoł w liście do Efezów Zbawiciela, gdy mówi o niedościgłych bogactwach Chrystusowych, t. j. o przymiotach Boskich w Jego ludzkiej naturze.

Chrystus Pan, jedyna nadzieja nasza, to najpotężniejsze dzieło wszechmocy Bożej; Bóg niejako stworzył samego Siebie w człowieku; jest to według nauki Apostoła: „...jaśnie wielka tajemnica...”, która jest oznajmiona w ciele, uświęcona jest w Duchu (św.), okazała się aniołom, opowiedziana jest poganom, wiarę jej dano na świecie, wzięta jest w chwale“ (1 Tym. 3, 16).

Ks. St. M.

KALENDARZYK TYGODNIOWY

- 6 marca, niedziela: Perpetuy i Felicjy mm.,
- 7 „ poniedziałek: Tomasza z Akwinu, Dokt. Kościoła,
- 8 „ wtorek: Jana Bożego w., Bł. Wincentego Kadłubka w.,
- 9 „ środa: Franciszki Rzymianki (Suche dni),
- 10 „ czwartek: 40 Męczenników,
- 11 „ piątek: Konstantego w. (Suche dni),
- 12 „ sobota: Grzegorza W., p. Dokt. Kość. (Suche dni).



Jedyny portret O. Włodzimierza Ledóchowskiego, generała Jezuitów w Rzymie, wykonany sposobem miniatur niedawno temu przez znaną artystkę polską Kazimierę Dąbrowską.

Pogłoski o zamiarze ustąpienia przez O. Ledóchowskiego z urzędu generała Zakonu okazały się nieprawdziwe.

Pierwszy święty w zmartwychwstałej Polsce

Pierwszym Polakiem w odrodzonej Ojczyźnie, którego głowę ma niebawem Kościół przyozdobić koroną Świętych, jest błog. Andrzej Bobola Tow. Jez., apostoł i męczennik Pińszczyzny.

Urodzony około r. 1591, prawdopodobnie w województwie sandomierskim, i wczesnie oddany do szkół jezuickich w Wilnie, jako dwudziestoletni młodzieniec wstąpił do tego zakonu, któremu zawdzięczał wychowanie. Wyświęcony na kapłana w r. 1622, po rozmaitych pracach apostolskich, podejmowanych kolejno w Wilnie, Bobrujsku, Płocku, Warszawie i Łomży, przeznaczony został do miasta Pińska, gdzie od r. 1638 wznosiło się powoli wspaniałe kolegium zakonne, fundowane przez kanclerza litewskiego księcia Albrechta Radziwiłła. W tej stolicy ówczesnego Polesia, gdzie ogniskowała się cała praca kulturalna i religijna nad t. zw. Czarną Rusią, pogrążoną w głębokiej ciemności i ematą w sieci wschodniej schizmy, znalazł błog. Andrzej przeznaczoną sobie przez Boga, właściwą drogę powołania.

Ile tylko czasu mu zostawało od licznych domowych zajęć, tyle go poświęcał na wyprawy misyjne do prostego, uboższego ludu, zamieszkującego bagna poleskie. Z niesłychanym poświęceniem, wśród największych trudności i niewygód, przeważnie pieszo, albo na mieścowych maleńkich czółnach, dostawał się gorliwy misjonarz aż do zapadłych wiosek, by uczyć pierwszych zasad wiary, by nawracać ze schizmy, by rzucać pierwsze ziarna kulturalnego posiewu. Zapal apostolski niezmordowanego „duszochwata“, jak nazywali go wrogowie, nie ustawał nawet wtedy, gdy do trudów i ciężkości misyjnej pracy przyłączyły się groźne niebezpieczeństwa. Kiedy po buncie Chmielnickiego zaczęły i przez Pińszczyznę przetaczać się fale kozackiej zawieruchy, a potem rosyjskiej wojny, każda wyprawa misyjna mogła skończyć się śmiercią z rąk czerni prawosławnej, występującej wszędzie w obronie „starej greckiej wiary“. Jakoż, gdy z początkiem maja 1657 r. Ojciec Bobola z towarzyszem swoim Ojcem Maffionem wyszli z Pińska na zwykłe apostolskie prace, obaj wpadli w ręce kozaków i ponieśli śmierć wśród najwyszukańszych męczarni. O. Maffion, pochwycony w Horodku, został przybity gwoździami do stołu i odarty ze skóry. O. Bobola, dościnęty koło Janowa, zniósł najpierw bieżę, potem ścianą głowy wikliną, aż oczy wychodziły na wierzch, wreszcie zalewczony do rzeźni miejskiej, stojącej na rynku przez kilka godzin ponosił niesłychane katusze, aż dobitą szablą oddał Bogu zwycięską duszę.

Ciało męczennika, pochowane w Pińsku, przez 50 lat nie odbierało żadnej czei szczególnej, aż wreszcie, odnalezione na skutek spe-

cialnego objawienia, złożone zostało w kościele, gdzie od razu zasygnęło blaskiem cudów. Zupelne nieskazanie zwłok, mimo, że przebyły one pół wieku w wilgotnym podziemiu, było jednym ze znamion, wróżących przyszłą chwałę Męczennika. Tak w Pińsku, jak — od roku 1808 — w Połocku zbiegały się do świętych szczątek liczne rzesze pobożnych i tak wielkie za jego przyczyną odnosiły łaski, że już w roku 1755 rozpoczęto pierwsze kanoniczne procesy. Uwieńczeniem ich była beatyfikacja, dokonana przez Piusa IX, 5 lipca 1853 r., która napeliła całą Ojczyznę tym większą radością, że z imieniem Błogosławionego Boboli wiązała się głośna przepowiednia wskrzeszenia Polski po wielkiej światowej wojnie i zaliczenia Męczennika w poczet Świętych.

I rzeczywiście zanosilo się na to wyraźnie, bo zwłaszcza od chwili, gdy Święte Szczątki, wyrwane niemal cudownie z rąk bolszewików, w r. 1923 spoczęły w rzymskim kościele al Gesu, zaczęły tysiącami spać się najwybraniejsze łaski. Kiedy dwie z tych łask, po procesach odbytych w Krakowie, Poznaniu i Rzymie, uznano za wyraźnie cudowne, na wiosnę roku ubiegłego orzekł Ojciec św., że nie już nie stoi w drodze uroczystej kanonizacji.

Ta kanonizacja pierwszego od wskrzeszenia Polski Świętego naszego rodaka dokona się w Rzymie w pierwsze święto Wielkanocy 17 kwietnia b. r. w obecności przedstawicieli polskiego Rządu, obu polskich Kardynałów, wielu Biskupów i tysięcznych rzesz pielgrzymich.

Pragnąc dać możność wzięcia udziału w uroczystościach kanonizacyjnych Bł. Andrzeja Boboli, jak najszerszym warstwom katolików-Polaków, Komitet pielgrzymki, organizowanej przez OO. Jezuitów oraz Sedalicję Marianańską uruchomił kilka pociągów, które odejdą z Polski 12. IV. 1938 r. Ogólno-polska oficjalna pielgrzymka do Rzymu na kanonizację Bł. Andrzeja Boboli otrzymała wysoki protektorat Ich Eminencji Księża Kardynałów Aleksandra Kakowskiego i Augusta Hlonda oraz Ich Ekscelencji Księża Metropolitów Krakowskiego, Lwowskiego i Wileńskiego.

Informacji o pielgrzymce udziela Komitet: Warszawa, Świętojańska 15, tel. 208-02, oraz wszystkie Akcje Katolickie. Programy pielgrzymki otrzymali również wszyscy Księża Proboszczowie Parafii. Ze względu na ograniczony przydział dewiz dla pielgrzymki, pierwszeństwo mają te osoby, które już poprzednio zadeklarowały Komitetowi swój udział.

O. JAN ROSTWOROWSKI T. J.,
Promotor Kanonizacji Bł. Andrzeja Boboli.

CHRZĘŚCJAŃSKIE SKŁADY WĘGLA, KOKSU I DRZEWA

Składy Centralne, Kraków, ul. Warszawska 25 i 31 a. — Telefon 17-000. — Oddziały ul. Kazimierza Wielkiego 93, Jul. Lea 93, Czarnowiejska 43, J. Piłsudskiego 30.

Właśc. Hyla TEOFIL poleca: koks górnośląski i węgiel z kopalń Górnośląskich, Dąbrowieckich i Jaworznickich po cenach najprzystępniejszych.

Dział prawniczy

O RĘKOJMI CZYLI ODPOWIEDZIALNOŚCI ZA WADY RZECZY SPRZEDANEJ

Rękojnia przy sprzedaży jest to odpowiedzialność sprzedającego wobec kupującego z powodu wad przedmiotu sprzedanego. Jeżeli np. kupił ktoś rzecz nieruchomą a więc dom z gruntem lub też ruchomą a więc konia, krowę, świnie, meble, obuwie, środki żywności i t. p. i po kupnie i odbiorze tej rzeczy przekonuje się, że rzecz ta nie odpowiada umowie, że ma wady, wówczas sprzedawca jest materialnie odpowiedzialny wobec nabywcy. Odpowiedzialność tę normują zasadniczo artykuły 306—336 Kodeksu zobowiązań, a tylko pewne wyjątkowe postanowienia są zawarte w innych ustawach np. w kodeksie handlowym.

Rękojnie należy odróżnić od poręczenia, przez które wedle art. 625 kod. zob. rozumie się umowę, którą ktoś zobowiązuje się względem wierzyciela do wykonania zobowiązania dłużnika w przypadku, gdyby dłużnik zobowiązania nie dopełnił. Również należy odróżnić rękojnię przy sprzedaży od odpowiedzialności wykonawcy zamówionego dzieła, za wady dzieła (np. za wady obuwia, mebli, ubrania, sporządzonych przez szewca, stolarza wzgl. krawca na zamówienie), bo co do tej odpowiedzialności obowiązują odrębne przepisy kodeksu zobowiązań.

Przedmiotem sprzedaży wedle określenia ustawowego jest własność rzeczy czyli prawo własności rzeczy lub inne prawo majątkowe, które w umowie sprzedaży sprzedawca zobowiązuje się przenieść na kupującego za zapłatą określonej ceny, zaś pośrednio rzecz, której owo prawo dotyczy. (W języku potocznym mówi się, że sprzedano np. dom, meble i t. d. a nie prawo własności do domu czy mebli). O ile zatem chodzi o wadę sprzedanego przedmiotu, to wada dotyczyć może albo prawa majątkowego albo rzeczy jako takiej. Dlatego są dwa zasadnicze rodzaje rękojmi a mianowicie rękojnia za wady prawne i rękojnia za wady fizyczne.

Rękojnia za wady prawne ma zastosowanie, jeżeli sprzedane prawo: 1) bądź służy w całości lub części osobie trzeciej (np. sprzedano grunt, nie będący własnością sprzedawcy); 2) bądź jest ograniczone (np. sprzedano rzecz, co do której przysługuje sprzedawcy prawo własności tylko czasowo); 3) bądź jest obciążone (np. sprzedano grunt obciążony służebnością lub długiem hipotecznym); 4) bądź w ogóle nie istnieje (np. sprzedano wierzytelność już zapłaconą).

Rękojnia za wady fizyczne ma zastosowanie, jeżeli sprzedano rzecz, która: 1) bądź nie posiadała w chwili wydania tych właściwości, o których istnieniu zapewnił sprzedawca kupującego (np. koń sprzedany, mający być zdatnym pod wierzch, nie jest takim), przyczem pod pojęcie tej wady podpada też wypadek, gdy sprzedawca nieruchomości zapewnił kupującego, że ma ona oznaczony obszar, podczas gdy tego obszaru w rzeczywistości nie ma, bo wtedy odpowiada za obszar, tak jak za pewną oznaczoną właściwość oraz wypadek, gdy sprzedaż nastąpiła według próbki lub wzoru, bo wtedy rozumie się, że istnienie właściwości, jakie ma próbka lub wzór jest przez sprzedawcę zapewnione; 2) bądź rzecz miała w chwili wydania wady zmniejszające jej wartość (np. sprzedano biurko lub szafę jako z drzewa dębowego, a w rzeczywistości z drzewa olchowego, albo sprzedano beczkę wina o zawartości 45 litrów, jako zawierającą 50 litrów); 3) bądź rzecz miała w chwili wydania wady zmniejszające jej użyteczność, a to albo ze względu na cel w umowie oznaczony, albo z natury lub z przeznaczenia rzeczy wynikający

(np. owoce zgniłe, pies kupiony dla strzeżenia domu jako złośliwy, okazał się łagodnym); 4) bądź o ile chodzi o sprzedaż pewnych zwierząt domowych, jak to: koni, bydła rogatego, owiec, kóz i trzody chlewniej — jeżeli zwierzę jest dotknięte: a) albo wadą główną np. dychawicą u konia, świerzb u owcy i to wtedy, o ile wada wyjdzie na jaw w ciągu pewnego terminu, ustalonego w rozporządzeniu z r. 1934 zależnie od rodzaju zwierzęcia, bo w takim razie jest donniemanie, że ta wada istniała już w chwili wydania zwierzęcia; b) albo inną wadą, o ile sprzedawca odpowiedzialność za tę wadę wyraźnie na siebie przyjął.

Z powyżej przedstawionych punktów wynika, że inne właściwości rzeczy nie podpadające pod wady tam wymienione, nie uzasadniają odpowiedzialności z tytułu rękojmi.

Zachodzi teraz pytanie, jakie prawa przysługują kupującemu z tytułu rękojmi? Jeżeli zachodzą wady prawne względnie fizyczne w rodzaju tych, jak podano wyżej, to kupujący może albo: a) odstąpić od umowy, albo b) żądać obniżenia ceny, albo c) żądać innej rzeczy, albo wreszcie d) żądać naprawienia szkody.

1) Odstąpienie od umowy z powodu wad prawnych lub fizycznych. O ile chodzi o wady prawne, odstąpienie od umowy może nastąpić nawet, jeżeli sprzedane prawo służy osobie trzeciej tylko częściowo, albo istnieje w mniejszej rozciągłości, a z okoliczności wynika, że kupujący nie zawarłby umowy, gdyby o tym wiedział. To samo prawo odstąpienia służy kupującemu w przypadku, gdy przedmiot sprzedaży jest obciążony.

O ile chodzi o wady fizyczne, a kupujący zawiadomił sprzedawcę o wadzie fizycznej, to może sprzedawca wyznaczyć kupującemu odpowiedni termin do oświadczenia, czy pragnie od umowy odstąpić, jednak po upływie tego terminu, odstąpienie jest już niedopuszczalne. O ile chodzi o kupno nieruchomości, to kupujący może odstąpić od umowy także z powodu znacznego braku zapewnionego obszaru, ale tylko wtedy, gdy ten brak jest tak znaczny, że utrzymanie umowy w mocy nie przedstawia dla niego interesu. Jeżeli z pomiędzy rzeczy sprzedanych tylko niektóre mają wady fizyczne i można je odłączyć od rzeczy wolnych od wad bez szkody dla obu stron, to kupujący może odstąpić od umowy tylko co do rzeczy wadliwych. Odstąpienie od umowy z powodu wady fizycznej co do rzeczy głównej, pociąga za sobą odstąpienie także co do rzeczy dodatkowej, ale nie odwrotnie. Jeżeli kupujący odstępuje od umowy z powodu wady prawnej lub fizycznej danej rzeczy, obie strony winny sobie nawzajem zwrócić otrzymane świadczenia, w szczególności obowiązany jest kupujący zwrócić rzecz ze wszystkimi uzyskanymi korzyściami, zaś sprzedawca winien zwrócić otrzymaną cenę kupna z odsetkami ustawowymi, oraz wartość poczynionych przez kupującego nakładów koniecznych i użytecznych. Jeżeli rzecz zakupioną, nadesłano z innej miejscowości a kupujący chce z powodu wad fizycznych od umowy odstąpić, nie może odesłać rzeczy bez uprzedniego porozumienia się ze sprzedawcą. Obowiązany jest on postarać się o przechowanie rzeczy na koszt sprzedawcy, aż do chwili, w której w normalnych warunkach, sprzedawca będzie mógł ją rozporządzić. Kupujący ma prawo, a nawet gdy tego interes sprzedawcy wymaga, obowiązek sprzedać rzecz z zachowaniem należytej staranności, jeżeli: a) albo zachodzi obawa, że rzecz ulegnie pogorszeniu; b) albo sprzedawca zwleka z rozporządzeniem rzeczą; c) albo przechowanie rzeczy wymaga znacznych kosztów. O zamiarze sprzedaży kupujący powinien w miarę możliwości zawiadomić sprzedawcę, w każdym zaś razie powinien wysłać mu zawiadomienie niezwłocznie po dokonaniu sprzedaży.

2) Żądanie obniżenia ceny z powodu wad prawnych lub fizycznych. Kupujący może postawić takie żądanie zaś odnośnie wad praw-

Arcybiskupi Komitet Ratunkowy, karmiąc w dalszym ciągu wiele osób nie mogących pracować fizycznie ni umysłowo, przypomina się społeczeństwu. — Ofiary nadsyłać można na konto P. K. O. nr. 405.825, lub do biura Zw. Caritas.



W Paranie wybuchł strajk polskich osadników rolnych, który odejął do wóz żywności do miast. Jest to protest polskich emigrantów przeciw dekretowi, który nie pozwalając prowadzić szkoły nikomu, kto nie jest urodzonym Brazylijczykiem, zamknął szkoły polskie.

Rycina nasza przedstawia gospodarstwo polskiego osadnika w Paranie tuż po wykarczowaniu puszczy brazylijskiej.

nych może tego żądać, choć sprzedane prawo służy osobie trzeciej tylko częściowo, albo istnieje tylko w mniejszej rozciągłości, a nie wynika z okoliczności, iż kupujący nie zawarłby umowy, gdyby był o tym wiedział. Te same prawa służy kupującemu w wypadku, gdy przedmiot sprzedaży jest obciążony. Obniżenie ceny następuje w takim stosunku, w jakim wartość przedmiotu sprzedaży wolnego od wad pozostaje do jego wartości, obliczonej z uwzględnieniem istniejących wad. Znaczący to, że należy ustalić wartość przedmiotu bez uwzględnienia wady, następnie wartość z uwzględnieniem wady, po czym od ceny umówionej odpisać taki jej ułamek, w jakim w stosunku do wartości rzeczy bez wady jest jej wartość z wadą.

3) Żądanie innej rzeczy. Jeżeli przedmiotem sprzedaży są rzeczy zamienne, a zachodzą wady fizyczne, to kupującemu służy wybór między prawem odstąpienia od umowy lub żądaniem obniżenia ceny, a żądaniem dostarczenia zamiast rzeczy wadliwych, takiej samej ilości rzeczy tego samego gatunku, wolnych od wad. Nie ma natomiast przepisu, któryby uprawniał kupującego do żądania, aby sprzedawca usunął wady przedmiotu sprzedaży, chyba, że wyraźnie umownie mu takie prawo sprzedawca przyznał.

4) Żądanie naprawienia szkody. Jeżeli kupujący bądź odstępuje od umowy, bądź domaga się obniżenia ceny, może żądać od sprzedawcy nadto naprawienia szkody, jaką poniósł przez to, że zawarł umowę, nie wiedząc o wadach rzeczy. Kupujący może w szczególności, o ile chodzi o wadę prawną, żądać zwrotu kosztów, spowodowanych procesem, a także zwrotu nakładów, poczynionych na rzecz, o ile wskutek pozbawienia go rzeczy nie miał z nich korzyści, a nie otrzymał wynagrodzenia od osoby trzeciej. W wypadku, gdy kupujący żąda dostarczenia rzeczy wolnych od wad fizycznych, może także żądać zamiast rzeczy wadliwych naprawienia szkody, a to zarówno szkody wynikłej z opóźnienia, jak też szkody, jakiej doznał przez to, że zawarł umowę, albo gdy chodzi o rzeczy oznaczone tylko do gatunku — przez to, że przyjął rzecz, nie wiedząc o jej wadach. Sprzedawca odpowiada wobec kupującego we wszystkich wyżej wspomnianych wypadkach, także za wszelką szkodę (np. za utracony zysk), chyba, że udowodni, że nie ponosi żadnej winy. Skoro omówiliśmy już, jakie prawa przysługują kupującemu z tytułu rękojmi, to teraz zachodzi drugie pytanie, a mianowicie, co ma uczynić kupujący, w celu uchronienia się od utraty praw z tytułu rękojmi? Ołów, jeżeli chodzi o wadę fizyczną, kupujący winien zawiadomić w pewnym terminie sprzedającego o wadzie, przyczem należy tu odróżnić następujące wypadki: 1) Jeżeli zachodzi wada główna co do sprzedanego zwierzęcia w rodzaju wyżej wspomnianych, to zawiadomienie powinno nastąpić w ciągu tygodnia po wykryciu wady głównej; 2) jeżeli zachodzi wada co do innych rzeczy a nie główna względnie co do innych zwierząt, niż były tu wymienione, zawiadomienie powinno nastąpić: a) z reguły w ciągu miesiąca od wykrycia wady; b) jeżeli zachodzi przypadek, iż zbadanie rzeczy jest przyjęte, w ciągu miesiąca po upływie czasu, w którym przy należytej staranności kupujący mógł wadę wykryć.

Jeżeli kupujący nie dopełnił obowiązku zawiadomienia sprzedawcy w ustawowym terminie o wadzie, natenczas traci prawa z ty-



Pamiętna rozmowa kanclerza Austrii Schuschnigga z kanclerzem Rzeszy niemieckiej Hitlerem.

tułu rękojmi, chyba, że: a) albo sprzedawca wadę podstępnie zataił; b) albo miejsce zamieszkania sprzedawcy nie jest kupującemu wiadome.

O ile chodzi o wadę prawną, polegającą w tem, że osoba trzecia rości sobie prawo do przedmiotu sprzedaży i kupujący został pozwany sądowo przez tę osobę trzecią, natenczas kupujący jest obowiązany zawiadomić sprzedawcę o procesie i wezwać go do udziału w nim; gdyby tego zaniechał a osoba trzecia uzyskała wyrok dla siebie korzystny, sprzedawca zwolniony będzie od rękojmi, o ile wykaże, iż jego udział w procesie przyczyniłby się do zapadnięcia wyroku pomyślnego dla kupującego.

Jeżeli kupujący zawiadomił sprzedawcę o wadzie fizycznej sprzedanej rzeczy, sprzedawca może mu wyznaczyć odpowiedni termin do oświadczenia, czy pragnie od umowy odstąpić. Po upływie tego terminu odstąpienie jest niedopuszczalne, natomiast dopuszczalne jest żądanie obniżenia ceny lub dostarczenia rzeczy niewadliwych.

Elektryczna Palarnia Kawy
Handel Towarów
Kolonialno - Delikatesowych
Znakomite gatunki
Kawy, herbaty, kakao
Oraz wszelkie artykuły spożywcze.

Władysław
Wachel
Kraków,
Karmelicka 21 a.

DZIAŁ LEKARSKI.

JAK POWSTAJE GORĄCZKA?

Pomówimy dzisiaj o gorączce, ile że — sądzę — niejednego z Czytelników może zaniepokoić sprawa, jak powstaje, na czym polega i jakie ma znaczenie to codzienne niemal zjawisko.

Otóż w mózgu naszym znajduje się t. zw. ośrodek regulacji cieplnej, któremu zawdzięczamy, że ciepłota naszego ciała w stanie zdrowia i w zwykłych warunkach codziennego życia, utrzymuje się z nieznacznymi wahaniami (wynoszącymi kilka dziesiętnych stopnia) na stałym poziomie w granicach 36,2—36,9 stopni Celsjusza. Jeśli jednak ten ośrodek regulacji cieplnej ulegnie podrażnieniu, to od razu odbije się to na cieplocie naszego ciała, wyrażając się jej wzrostem. Gdy temu wznieśnieniu się ciepłoty ciała towarzyszą różne zaburzenia w postaci uczucia ogólnego rozbicia, przyspieszenia oddechu i tętna, bólów głowy, utraty łaknienia, zaparcia, zmniejszenia się ilości wydalanego moczu, który przybiera ciemno-żółty, jak moczna herbata, kolor i t. d., wtenczas mówimy o gorączce. Czynnikiem, który zazwyczaj sprowadza gorączkę, są jady najrozmaitszych zarazków. Stąd gorączka jest naczelnym objawem wszelkich chorób, sprowadzanych przez zarazki, czyli chorób zakaźnych. W chorobach tych gorączka może zachowywać się najrozmaiciej. Już sam początek jej może być różny. I tak, w jednych schorzeniach (np. w tyfusie brzuszny) może ona rozpoczynać się zupełnie skrycie i powoli tak, że ciepłota ciała dopiero po kilku dniach osiąga większy stopień, albo też początek gorączki może być nagły i burzliwy, przy czym w takich razach podskok ciepłoty ciała poprzedzają dreszcze, nierzadko wstrząsające (np. w zapaleniu płuc). Później gorączka może się albo niezmienne dni całe utrzymywać na osiągniętym wysokim poziomie (np. w róży, zapaleniu płuc), albo też wykazywać mniejsze lub większe wahaniami (np. w grypie, zakażeniu krwi, zapaleniu opon i t. p.). Czasem zdarza się, że gorączka zupełnie w chorobie spada, ażeby po pewnym — różnie długim — czasie zjawić się znowu; taką gorączkę, przeplatającą się okresami bezgorączkowymi, nazywamy gorączką przestankową lub przerywaną (spotykamy ją w najwyrazistszej postaci u cho-

rych na malarię). Jeśli gorączka znika na dłuższy czas (np. na szereg dni), wracając potem znowu, wtedy mówimy o t. zw. gorączce powrotnej; gorączka taka cechuje np. tyfus powrotny. Jak początek i przebieg, tak i zakończenie gorączki bywa różne. Mianowicie może ona w chorobie albo gwałtownie, wśród zlewnych potów, spadać, by już więcej się nie pokazać (tak bywa zwykle w zapaleniu płuc), albo też może ustępować powoli i stopniowo (w tyfusie brzuszny). W pierwszym razie mówimy o spadku gorączki „przełomowym”, w drugim przypadku mówimy o znikaniu gorączki „przez ubywanie”. Powiedziano, że pojawienie się w chorobach zakaźnych podniesionej ciepłoty ciała, jest wynikiem zadrażnienia ośrodka cieplnego w mózgu przez gorączkotwórcze jady zarazków. Otóż zdarzyć się też może, że ów ośrodek cieplny jady zarazków nie podrażniają, ale go porażają zupełnie. Trafia się to przy bardzo silnym zatruciu organizmu jadami chorobowymi (np. u chorych z ciężkim tyfusem) i bardzo źle świadczy o stanie chorego. Porażenie ośrodka regulacji cieplnej przez nadmiar jądów chorobowych, wyrażać się będzie brakiem wszelkiego podniesienia ciepłoty ciała, albo nawet ciepłotą za niską (poniżej 36,0 stopni) przy bardzo ciężkim stanie ogólnym. Wynika przeto stąd, że sama wielkość podniesienia się ciepłoty ciała w chorobie nie może być wystarczającym miernikiem ciężkości choroby.

A teraz praktyczna wskazówka. Stopień wznieśnienia ciepłoty ciała mierzymy specjalnym termometrem, trzymając go w pasze (przed tym pachę wytrzeć, jeśli jest spocona) przez 10 minut. Opieranie się w ocenie stanu ciepłoty na takich objawach, jak ciepłota skóry, zabarwienie policzków, suchość w ustach i t. p., jest bardzo złudnym i nie może posłużyć o istotnej cieplocie ciała. W każdym więc domu powinien znajdować się dobry termometr. Stwierdzone termometrem wartości należy każdorazowo notować na kartce, którą okazuje się potem wezwanemu lekarzowi. Jest to bardzo ważne, gdyż zapiski takie dla lekarza mogą mieć ogromne często znaczenie, naprowadzając go nierzadko od razu na właściwe rozpoznanie choroby. Ciepłotę ciała u gorączkujących powinno się mierzyć zasadniczo trzykrotnie w ciągu dnia, a to rano o godz. 8, o 12 i między godz. 4 a 6 po południu.

Dr med. W. SIEROŚLAWSKI (Prokocim)

UPRAWNIONY DENTYSTA**EUGENIUSZ PIETRON**

Ceny bardzo przystępne i na dogodnych warunkach ratalnych.

Kraków, ul. Karmelicka 12, m. 2. — Telefon 145-85.

Zakończenie I. kursu przodowników**K. S. M. M.****ARCHID. KRAKOWSKIEJ W PORONINIE.**

W dniu 27 lutego b. r. odbyło się w Poroninie uroczyste zakończenie I. Kursu Przodowników K. S. M. M. W rannych godzinach przystąpili uczestnicy Kursu w liczbie 31 z terenu Archidiecezji Krakowskiej do wspólnej Komunii św. w kaplicy „Domu Orlów“ im. ks. Stanisława Pankiewicza. Oficjalna uroczystość rozpoczęła się solenną Sumą odprawioną przez delegata Księcia Metropolity Sapiehy, ks. radcę Jana Tobolaka, dziekana z Zakopanego w asyście miejscowych księży: Wl. Orzechowskiego i Cz. Obtulowicza. Kazanie w czasie suny na temat „Budujmy Polskę Chrystusową“ wygłosił sekr. gen. K. S. M. M. ks. Bruno Boguszewski.

Po nabożeństwie uczestnicy Kursu z przybyłymi delegacjami oddziałów KSMŻ KSMK oraz miejscowe społeczeństwo udali się do „Domu Orlów“ na Akademię. W Akademii wzięli udział: delegat Księcia Metropolity ks. radca dziekan Jan Tobolak, ks. prałat dr A. Moliński, ks. kan. Jakub Możdżeń z Poronina, pod którego najbliższą opieką odbywał się kurs, ks. kan. Władysław Wójtowicz z Szaflar, ks. dyr. Orzechowski i ks. dyr. Obtulowicz z Poronina, prezes KSMK inż. Moliński Henryk, prof. Ludwik Sikora, mgr Kwiatkowski, prezes D. A. K. z Oświęcimia oraz przedstawiciele miejscowych organizacji A. K. Obszerna sala „Domu Orlów“ wypełniła się po brzegi młodzieżą i publicznością. Zagaił Akademię prezes Stowarzyszenia inż. Moliński Henryk, witając przybyłych gości. W szczególności w serdecznych słowach podziękował tym wszystkim, którzy przyczynili się do tak pomyślnego przebiegu i zakończenia kursu. Następnie ks. radca J. Tobolak wręczył w imieniu Księcia Metropolity zaświadczenia ukończenia kursu. Po nim zabierali kolejno głos: ks. prałat dr A. Moliński, druż. Włoch J., uczestnik kursu przedstawił korzyści, jakie dał kurs i oświadczył w imieniu swoim i współdrużów, że zdobyte wiadomości będą wcielać w swoich oddziałach i okręgach. Kierownik kursu ks. dyr. Noworyta Mieczysław omówił główne idee wychowawcze kursu i dał wyraz nadziei, że zostaną one przez kursistów zrealizowane. W końcu sekr. gen. ks. Boguszewski Bruno podziękował kierownictwu kursu i panom prelegentom za ich pracę na kursie i wyraził pod adresem kursistów życzenie wiernej pracy dla Kościoła św. i Polski. Akademię urozmaicały śpiewy i deklamacje, wykonane przez drużów kursistów.

Kurs przodowników KSMK mieścił się w „Domu Orlów“ im. ks. Stanisława Pankiewicza w Poroninie i trwał od 8 stycznia do 28 lutego b. r. Kurs obejmował następujące przedmioty: Religia, Katolicka nauka społeczna, nauka o Polsce współczesnej, technika pracy organizacyjnej, prawo i ustawy najpotrzebniejsze, zagadnienia wychowawcze, kultury wsi, obrona kraju, L. O. P. P., Ligi Morskiej i Kolonialnej, wychowanie fizyczne i narciarstwo, ponadto zebrania dyskusyjne i wycieczki krajoznawcze.

Do grona wykładowców należeli: inż. Boba Fr., ks. Boguszewski Br., inż. Ciechanowski S., inż. Czubernat Fr., ks. sekr. Grabowski St., dr Hisztim M., mgr Jallowiec Eug., nacz. wyd. dr Korpala J., ref. Kowalik St., kmndt Kotyza J., kpt. Lewandowski J., ks. kan. E. Lubowiecki, dr Krawczyński Fr., ks. sup. Krupa W., T. J., inż. Moliński Henryk, instr. Majer Wl., instr. Mikuta M., inż. Nikiel Fr., ks. dyr. Noworyta M., ks. prof. Obtulowicz Cz., ks. dyr. Przeworski Zb., inż. Rościszewski L., mgr Serafin J., prof. Sikora L., ks. sekr. Świżek Wl., ks. radca Tobolak J., mgr Turnau St., dr Weydlich K., ks. dyr. Wołoch Br.

Kurs wizytował trzykrotnie Najdostojniejszy Protektor Stowarzyszenia J. E. Książę Metropolita dr A. S. Sapieha w czasie swego pobytu w Zakopanem, z wielkim zainteresowaniem wglądając w pracę drużów.

W przeddzień oficjalnego zakończenia kursu odbyło się w ścisłym gronie serdeczne pożegnanie kursistów, połączone z przyrzeczeniem wiernej służby „Orleji Gromady“, wpisywaniem się do Księgi Pamiątkowej i zakończone uroczystym zawieszeniem symbolu kursu.

NASIONAwarzywne, kwiatowe i pastewne
sprzedaje:**„SIEW“**Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.
Cenniki na żądanie.

Kraków, Pl. Szczepański 9.

SOK KWITNĄCEGO ŁOPIANUskuteczny przy wyrzutach skórnych, wrzodach, skrofach, czerwoności skóry, liszajach, piegach: Magister Edward Góbiec
Warszawa, Miodowa 14. Apteki — Drogerie.**Ze spraw polskich.****KONGRES STRONNICTWA LUDOWEGO**

z wielkim zaciekawieniem oczekiwany, odbył się w Krakowie dnia 27 i 28 lutego w gmachu Starego Teatru z udziałem około 800 osób z różnych stron Polski, nawet z okolic najdalszych. Sala została udekorowana zielonymi sztandarami Stronnictwa i na podium umieszczono liczne poczt sztandarowe po obu bokach olbrzymiej klepsydry z krzyżem, zawierającej kilkadziesiąt nazwisk członków Stronnictwa. Uprawnionych delegatów brało udział przeszło 600, z czego 30 proc. inteligentów, resztę chłopci, odziani z miejską a częściowo w strojach regionalnych. Około 40 proc. wśród przybyłych to młodzież, która wyszła z szeregow „Wici“.

Kongres otworzył p. Thugutt, który oświadczył, że z powodu złego stanu zdrowia ustępuje z urzędu prezesa rady naczelnej. Na wiceprezesów zebrania powołał pp. Mikolajczyk i Czapieski. Imieniem „Wici“ witał Kongres prez. Domański, imieniem pisarzy sympatyzujących z ruchem ludowym przemawiał Jan Wiktor. Z tysiąca nadesłanych listów i telegramów odczytano szereg najwybitniejszych, a więc pismo od przebywających za granicą przywódców Ludowców. od gen. Hallera, od Stronnictwa Pracy, od P. P. S., od Z. Z. Z., od Klubu Demokratycznego i t. d.

Referat na temat sytuacji wewnętrznej w Polsce wygłosił p. Rataj, który oświadczył, że chłopci odsunęci dziś od wpływu na bieg spraw państwowych, żądają dopuszczenia ich do samorządu i rozpisania nowych wyborów. Ludowcy nie pójdą na żadne kombinacje polityczne, ale wyciągają ręce do robotników i inteligentów pracujących a stojących na gruncie państwowym. Na temat stosunków międzynarodowych przemawiał adwokat Graliński, który krytycznie ocenił naszą politykę zagraniczną.

Przebieg obrad Kongresu w porównaniu z poprzednimi zjazdami wykazał wzrost prądów radykalnych, ale utwierdził stanowisko samodzielnego Stronnictwa, które nie opowiedziało się za współpracą z P. P. S. Natomiast Kongres uznał „Wici“ za organizację „wychowawczo-młodzieżową“ i poparł uniwersytet w Gaci tak, że kto przeciw Wiciom lub Gaci występuje, będzie uchodził za wroga Stronnictwa.

Uchwalone jednomyślnie rezolucje ponawiają postulaty wyrażone w Nowosielskach i mówią o środkach, jakich Stronnictwo będzie używało do ich zrealizowania. Dalsze rezolucje mówią o obronności państwa i wojsku, w którym służą synowie wsi. Względem Stronnictwa Narodowego Kongres ustosunkował się niechętnie, a do nowego Stronnictwa Pracy życzliwie. Podkreślono również potrzebę rozwiązania kwestii żydowskiej. Kongres wzywał wszystkie organizacje polityczne i zawodowe, stojące na gruncie państwowym i demokratycznym do uzgodnienia swych zasadniczych przedsięwzięć z poczynaniami ludowców.

Rezolucje w sprawie polityki zagranicznej Polski domagają się współpracy z państwami pokojowymi, skutecznej obrony praw polskich w Niemczech i zmiany polityki wobec Gdańska.

Największe zainteresowanie budził wynik wyborów nowych władz Stronnictwa. Prezesem tymczasowym Stronnictwa został p. Maciej Rataj, który wybór przyjął dopiero za drugim razem. Prezesem Rady Naczelnej został dr Bruno Gruska (znajdujący się w więzieniu w Przemyślu). Do Rady wybrano 100 członków i 25 zastępców.

Żołobne nabożeństwo za zmarłych członków Stronnictwa odbyło się w drugim dniu obrad rano w kościele św. Anny.

Straż porządkowa bardzo surowo kontrolowała legitymacje, gdyż obrady miały charakter zamknięty i m. in. nie wpuszcila weale na salę adwokata Putka, którego nawet uchwalono wykluczyć z szeregow Stronnictwa.

O zainteresowaniu się w kraju i za granicą Kongresem świadczy przyjazd do Krakowa wielu dziennikarzy polskich i korespondentów pism obcych.

—o—o—o—

SEJM zakończył rozprawy nad preliminarzem budżetowym państwa r. 1938—39 i w trzecim czytaniu uchwalił budżet wraz z ustawą skarbową i zgłoszonymi rezolucjami. Najburzliwszą dyskusję budziły w Sejmie sprawy ministerstwa rolnictwa i reform rolnych. Politykę min. Poniatowskiego poddawali mowcy surowej krytyce. Zwrócili uwagę, że posłowie żydowscy głosowali przeciwko uchwaleniu budżetu, a posłowie ukraińscy demonstracyjnie wstrzymali się od głosowania.

W SENACIE duże wrażenie zrobiła w komisji budżetowej mowa generalnego referenta sen. Rostworowskiego, który udowadniał, że w naszym życiu zbiorowym widać unikanie wyraźnej linii i rozstrzygnięć. W najbliższym więc czasie nastąpić musi wyraźna kryształizacja polityki wewnętrznej i gospodarczej. Jeśli premier słusznie powiedział, że trudno rządzić bez oparcia o społeczeństwo, to i społeczeństwo może powiedzieć, że trudno mu dać oparcie rządowi, którego nie ożywia jedna myśl i jeden kierunek w działaniu.

PROGRAM GOSPODARCZY, przedstawiając w komisji budżetowej Senatu, wicepremier Kwiatkowski zaproponował wewnętrzną kolonizację ze wsi do miast przez silniejsze uprzemysłowienie i unarodowienie produkcji i handlu. Nasz postulat na najbliższe 20 lat (mówił) brzmi: 50 proc. ludności winno żyć z czynnej pracy na roli, a 50 proc. winno wiązać swój byt z przemysłem, handlem, wolnymi zawodami i pracą w służbie publicznej. Temu celowi właśnie służy m. in. Centralny Okręg Przemysłowy.

Walka o dusze w Przytkowicach

Strasznie to sensacyjny tytuł, ale co robić? W dzisiejszym zmaterializowanym świecie ta walka o dusze ludzkie zaczyna przybierać na sile... Walka o człowieka, o jego wolność duchową jest naszym postulatem katolików... Przytkowice to stara wieś na malowniczym zakątku położona. Powietrze tak czyste i zdrowe, że nie dziwnego, iż do Przytkowic latem zaczynają powoli zjeżdżać „powietrzniki“ t. j. ludzie z miasta, aby wypocząć na łonie przyrody. Warunki są pierwszorzędne.

Dawniej może było o tyle gorzej, że nie było tu jeszcze przystanku kolejowego i trzeba było z Leńcz fatalnymi drogami maszerować do Przytkowic. Dzisiaj zmieniło się na lepsze. Jest przystanek i co się rzadko zdarza istnieje do wsi nawet całkiem możliwa droga. Mimo, że Przytkowice są tylko gromadą należącą do gminy Zembrzydowice jednak pod względem gospodarczym nie chcą w tyle pozostawać, jak to na drugi raz napiszemy... A to wielka rzecz. Jeslibyśmy zaś porównali dzisiejsze Przytkowice z dawnymi, to porównanie wypadnie na korzyść dzisiejszych... Dużo zmieniło się na lepsze. Chociażby taki drobny wypadek: (jeden z wielu!) na św. Trójce bywał tu zawsze odpust. Odpust wielki, wspaniały, kalwaryjski prawie, na który maszerowali z odległych stron ludzie, a dziewczęta stroiły się tak pięknie, że w oczach się mieniło... Stubarwność była w oczy, krzyczała w słońcu swą wspaniałością aż miło. Dzisiaj już na Świętą Trójcę nie ma odpustu. Dłatego ks. kan. Ządło go zniósł, ponieważ na tym to odpuscie działy się wprost straszne rzeczy... A więc bitki. Bójki prawdziwe!! Przychodzili „kawalerowie nożowi“ (szkoda, że nie „mieczowi“) i... prali się ile wzięło... Ta fantazja zbójnicka przyszła tu skądś od Wisły, jak zaraza, jak pomór i mordowała nie nikomu nie winnych ludzi. Też ciekawa rzecz... Janosik przecie żył na skalnym Podhalu... Z gór ta fantazja była by więcej wytłumaczalna...

Bywały wypadki, że jak we wsi urządzano zabawę, czy „wesele“ jakieś, to z odległych wsi jechał taki jeden i drugi „mądry“ na koniu i w worku zgrzebnym wioził kolegom „przyrządy“ do bicia się z parobkami danej wsi. A więc wagi od zegara, „raszple“, młotki; lagi żelazne, boksery i inne narzędzia militarne... Walilo się bractwo po łbach, aż hej! A nawet karabiny znajdowały się po takich wesełach nadobnych... Strzelby, karabiny, kłonicie, dragi, kolki z płotu, podkulki i pół dyszla złamanego, oto przedmioty, które do historii Przytkowic z całą wspaniałością weszły...

Te sprawy bijatyki poruszaliśmy już na łamach „Dzwonu Niedzielnego“ kilkakrotnie. Zresztą Jantek z Bugaja (Bartos Gadula) znany pisarz chłopski, mieszkający właśnie na tym terenie, doskonale opisał te wiejskie „hece“ i mam wrażenie, że jeszcze nieraz o nich wspomni, kiedy mu na jakimś weselu skrzyżeczki w rękach pomną, jako, że na tym świecie są nie tylko perły, ale i więprze panie Antoni... Te właśnie wiejskie „hece“ kończyły się (i jeszcze się kończą) śmiercią człowieka pocziwego, albo kalectwem...

Bywało tak w Przytkowicach. Oj bywało... Te rzeczy na porządku dziennym były i nikt sobie właściwie nie wyobrażał, jak można urządzać wesele bez bitki. Dzisiaj tu i ówdzie jest pozostałość tej zbójckiej fantazji i bandytyzmu w naszych wioskach jeszcze na nie-szczęście się szerzy. Przytkowice np. nie dawno przeżyły przyrządy wypadek. Oto na weselu nie dawno „pan młody“ zastrzelił chłopaka niewinnego... Tak ni stąd ni zowąd! Pokłócił się z innym, a strzelając wokół siebie z rewolweru zastrzelił niewinnego człowieka. Nie chcę tutaj wchodzić w meritum sprawy, chcąc bowiem takie zjawiska wytłumaczyć, trzeba by rzucać przeróżne przypuszczenia, tłumaczyć to zdziwienie ludzkie, te porwy głupie, ową straszną ciemnotę ludzką, plagę naszego życia zbiorowego... Z człowiekiem „głupim, a mądrym“ jest straszne współżycie. To, co filozof przez całe swoje żmudne życie udawał, osioł bez namysłu w jednej chwili obali... To zdanie wypowiedziane przez ks. kan. Ządło będzie nam jeszcze pomocne, gdy tutaj zaczniemy charakteryzować życie czysto katolickie. W tej dziedzinie wiele jest na tym terenie ciekawych zjawisk, lecz w pierwszym felietonie nie będę tego poruszał...

Ludność Przytkowic jest nadzwyczaj pracowita. Nie przewala się tu u nich. Pola nie jest dużo. Najbogatszy gospodarz ma 30 morgów. Reszta od dwóch morgów do trzech i więcej nie. Więć nie jest dobrze. Ale co znaczy, jeśli człowiek naprawdę chce żyć. Kombinuje na wszystkie strony i wówczas, jak się to potocznie mówi, jakoś się ta pcha i biedzie się nie daje... Ta chęć ku lepszej doli, to garnięcie się do świata, ta pazurami wydrapana z pod ciężkich skib dola hartuje dusze ludzkie. Te dusze, o które toczy się walka, aby nie szczytniały one, aby się nie zatraciły, nie zgorzkniały do reszty, lecz by się rwały ku celom wyższym, ku ideałom, ku słońcu wysokiemu

Po znaczku pocztowym poznaje się...

skąd przychodzi list...
Po znaku ochronnym
poznaje się doskonałą
frankę przyprawę do kawy,
która czyni każdą kawę bardziej
aromatyczną, lepszą w smaku
i tańszą.

Znak ten stanowi rękojmię wyrobów od
przeszło 100 lat jakości wyrobów Francka.

Franck

z przyziemnego padolu, z doczesnych trosk, krzywdy i utrapienia wszelakiego...

Myszę o tym, kiedy oglądam przedstawienie K. S. M. Ż. Mój Boże! Plaut, starożytny pisarz, który rzucił hasło, aby publiczność grała z aktorami, jako „ideał, który sięga bruku“, przeraził by się tym widowiskiem... Jego ideał za daleko tu sięgnął. Proszę mnie źle nie rozumieć. To co zrobiły druhny, to wyczyn nielada. Przecie nikt ich nie uczył. Nikt nie „piłował“ wymowy, ruchów, mimiki i modulacji głosu. (Tylko modulacji, nie należy tu mieszać z ondulacją — przypisek mój). Zagrały ze serca. Tak, jak im się wydawało, że będzie właśnie b. dobrze. I było b. dobrze, lecz trzeba na to patrzeć z innego punktu widzenia. Teatr pożał się Panie Boże! Ścisk, tłok. Kilka metrów kwadratowych widowni i to wszystko. A scena jak główka od malej szpilki. I grają tu porządnie. Jednak i tu były oklaski. I tego ludzie nie widzieli. I to dla wsi wielką rzeczą, jeśli się zważy, że treść sztuki każe ludziom zamysłu się, snuć refleksje na dzisiaj i myśleć o własnej przyszłości. Walka o dusze to treść sztuki i treść życia naszego. Człowiek to wielka rzecz. To nie bydlę ani maszyna. Ale człowiek musi być wychowany nie polityką jakąś demagogiczną, nie nienawiścią do wszystkiego co polskie, co nasze, ale sprawy musi brać z umiłowaniem... Żyjemy w wolnej Polsce. Many własną i drogą nam nad wyraz armię, własny rząd i własnych księży, własną religię prawdziwą... A że tu i ówdzie są niedomagania, że wiele spraw jeszcze ugorem leży, to nie powinno nas łamać na duchu, buntować nas karmić. Pamiętałem wówczas nam trzeba, że sami jesteśmy bardzo niedoskonalymi, że naprawdę przede wszystkim trzeba do siebie zastosować, że trzeba od siebie zacząć. Sami siebie nie znamy, mamy tyle namiętności, błędów, że w niejednym wypadku przerazić się powinniśmy, a nie chęć tym wszystkim... O ile ktoś nie umiał patrzeć na sztukę, na to ugorne, mozolne przedstawienie w ramach możliwości i środków teatryku będzie niezadowolony, jak ten pesymista, który w serze szwajcarskim tylko same dziury widzi. Ja mówię: co tydzień dajcie przedstawienie ludziom. Propagujcie dobrą ideę i żywe polskie słowo, nad które nie masz piękniejszego. Zachłysznać się trzeba polskością, która z tych cudnych pół podkarpackich wieje do dusz, jak muzyka.

A więc brawo druhny. Wymienię wasze nazwiska, aby cała wieś wiedziała, żeście ze swych serduszek szczerze dali to wszystko, co napawać nas może dumą. Grały b. dobrze: A. Żakówna, Targoszówna, Stefania Zajacówna, Anna Palkówna, Skrzyńska Michalina, Doktorówna Janka, Kawalerówna, J. Bednarzówna Marysia Kucharczykówna i t. p.

Pozostało jeszcze wiele spraw, ale już na drugi raz.

WINCENTY KUGLIN.

Nowo otwarta pracownia strojów damskich

ANDRZEJ MARSZAŁEK b. długoletni prac. firmy Stano

Kraków, Wiślna 4, m. 8.

Wykonuje wszelkie roboty w zakres krawiectwa damskiego wchodzące według najnowszych żurnali po cenach bardzo przystępnych.

ROLNICZY PROGRAM RADIOWY DLA WSI

W niedzielę, dnia 6. III, godz. 8.15: Gazetka rolnicza“. 0 godz. 8.45: gawęda „Co słychać wśród rolników“. Godz. 14.45: „Przegląd rynków produktów rolnych“. 0 godz. 15.05: „Przyszła gospodyni wiejska“. 0 godz. 15.35: pogadanka „O przygotowaniu kompostu“. W poniedziałek, dnia 7. III, o godz. 18.35: pogadanka „Jak spędzany czas w świetlicy?“. 0 godz. 18.45: pogadanka p. t. „Instruktorzy organizacji gospodarstw przy pracy“. — We wtorek, dnia 8. III, o godz. 18.35: „Przegląd prasy rolniczej“. 0 godz. 18.45: „Skrzynka rolnicza“. — W środę, dnia 9. III, o godz. 18.35: „Wiadomości rolnicze“. 0 godz. 18.45: pogadanka p. t. „Przed siewem zbóż jarych“. — W czwartek, dnia 10. III, o godz. 18.35: audycja dla młodzieży wiejskiej. — W piątek, dnia 11. III, o godz. 18.35: pogadanka p. t. „Uprawiamy zioła lekarskie“. 0 godz. 18.45: „Skrzynka rolnicza“. W sobotę, dnia 12. III, o godz. 18.35: aktualna pogadanka rolnicza. 0 godz. 18.45: pogadanka p. t. „Warunki powodzenia uprawy okopowych“.

Książki nadesłane do Redakcji

Ks. Bp. Stanisław Adamski: „ZADANIA AKCJI KATOLICKIEJ MŁODZIEŻY“, Poznań 1938, S. A. „Ostoja“. Stron 30. Cena 60 gr.

W książce ks. biskupa Adamskiego najpierw zapoznajemy się z głównymi typami ruchów młodzieży (Rosja, Niemcy, Italia), po czym dokładnie omówiono ruch młodzieży w Polsce (komunizm, organizacje państwowe, hitlerowskie, neutralne, Akcja Katolicka). Następnie przechodzi Autor do omówienia zadań wychowawczych Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży. W tym rozdziale znajdujemy następujące podtytuły: religia a wychowanie państwowe, młodzież a program wychowania, młodzież a starsi, młodzież katolicka w Kościele. Ostatni rozdział omawia „źródła życia i łaski“, z których katolicki ruch młodzieży powinien czerpać. Te nadzwyczaj aktualne zagadnienia zostały ujęte popularnie a jednak głęboko, krótko a jednak wyczerpująco. To też w broszurze znajdują pożądaną podręcznik nie tylko osoby, zajmujące się samym zagadnieniem Akcji Katolickiej Młodzieży, ale także kółka dyskusyjne młodzieży i referenci.

O. Karol Parra T. J.: **PRZYJAZŃ CHRYSZTUSOWA** — Dziewięć rozmyślań nad Ewangelią o Łazarzu (św. Jan XI). Wydawnictwo Ks. Jezuitów, Warszawa, ul. Rakowiecka 61. — Stron 106. Cena brosz. 1.40 zł., karton 1.90 zł.

Wielu ludzi, nawet i katolików niezłych, za mało wie o P. Jezusie jako przyjacielu ludzi. Znają Go raczej jako wszechmocnego Pana stworzenia i Sędziego, przed którym drża, lecz zbliżyć się do Niego nie mają odwagi. Niechże wezmą do rąk tę książkę i niech przemysł wielką przyjaźń, jaką Boga-Człowieka łączyła z rodziną w Betanii, a zwłaszcza z Łazarzem. Obudzi się w nich gorętsze umiłowanie Jezusa w życiu codziennym i ugruntowanie woli w dobrym.

Z chrześcijańskiego ruchu zawodowego.

GORĄCE ZEBRANIE DOZORCÓW DOMOWYCH W KRAKOWIE

W niedzielę, dnia 13 b. m. Związek Zawodowy Dozorców Domowych Ch. Z. Z. zwołał zgromadzenie dozorców domowych, na które przybyło przeszło 200 osób. Na zebraniu przemawiał kol. prez. Turowski, referując nowy projekt układu zbiorowego i podkreślając jego doniosłość dla ogółu dozorców domowych. Mecenas Kuśnierz omawiał sprawy sądowe dozorców domowych a jednocześnie poruszył pewne problemy ideowe. Wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja. Na zebranie bowiem przybyło kilkunastu członków z klasowego związku dozorców domowych z prowodyrami, którzy starali się udowodnić, że Ch. Z. Z. powinien się zajmować tylko sprawami religijnymi(!) a dla spraw zawodowych dozorecy powinni należeć tylko do związku socjalistycznego(!). Inny kombinator socjalistyczny, próbował w sposób zresztą wysoce niedołężny, wykazywać, że Chrystus był „czerwony“(!). Referenci oraz kilku dozorców domowych, członków Ch. Z. Z. dało socjalistom taką odprawę, że ci nie wiedząc jak wyjść z tej sytuacji w popłochu zaczęli opuszczać salę. Przy wyjściu przypominali sobie, że trzeba odśpiewać „Czerwony sztandar“ (prawdopodobnie dla dodania sobie animuszu), co ze strony członków Ch. Z. Z. spotkało się z taką reakcją, że tylko dzięki energii prelegentów i zarządu dozorców udało się, że klasowcy uniknęli cało. Poza tym trzeba stwierdzić, że wszyscy przybyli dozorecy domowi w czasie dyskusji dali dowód wielkiego zrozumienia ideowego dla Ch. Z. Z. oraz bojowego ustosunkowania się do socjalistycznych intrygantów.

SKAWINA

W dniu 13 lutego odbyło się ogólne zebranie Oddziału Ch. Z. Z. w Skawinie. Referat wygłosił kol. prezes Turowski, który scharakteryzował program oraz działalność Ch. Z. Z. Ponieważ przed niedziela był tam socjalistyczny „sekretarz“, który próbował różnymi fałszami oczerniać Ch. Z. Z., kol. Prelegent dał dosadną na to odpowiedź, a jednocześnie wezwał członków, aby jako katolicy w Ch. Z. Z. bronili swoich interesów. Należy dodać, że tak Zarząd jak i członkowie wykazują duże zrozumienie dla programu i działalności Ch. Z. Z., oraz że organizacja nasza zdobywa sobie uznanie o czym świadczy wzrastająca ilość członków. Oddział Ch. Z. Z. w Skawinie został założony w pierwszych dniach lutego.

ZAKOPANE:

KURS IDEOWO-ORGANIZACYJNY. WALNE ZEBRANIE SŁUŻBY DOMOWEJ

Oddziały Ch. Z. Z. w Zakopanem zorganizowały w dniu 19 i 20 lutego kurs ideowo-organizacyjny. Referaty wygłosili kol. Świtaj i kol. prezes Turowski. Udział w kursie wzięło około 40 osób. Na kursie przedyskutowano sprawy ideowe oraz organizacyjne związane z działalnością Ch. Z. Z. na tamtejszym terenie.

Po kursie o godz. 12.30 w niedzielę odbył się wielki wiec, w którym wzięło udział około 400 osób. Przemawiali wymienieni wyżej prelegenci. Tematem przemówienia była „Walka o ustrój i władzę w Polsce“. Wywody prelegentów, wykazujące ścieranie się programów katolickiego z socjalistycznym w Polsce i podkreślające konieczność urzeczywistnienia programu katolicko-społecznego, jako jedyne gwarantującego sprawiedliwy ustrój gospodarczy, społeczny i polityczny, spotkały się z bardzo gorącym przyjęciem ze strony zgromadzonych.

Magazyn Medyczny

MICHAŁ MARUŃCZAK

Kraków, Sławkowska 10.

Dla Kółek Rolniczych odpowiedni rabat. Oferty na żądanie
Wysyłka do wszystkich miejscowości odwrotnie.

Poleca: Pasy rupiurkowe, brzuszne, ponoczozy gum. na zylaki, materiały sanitarne, gum. Instrumenta i apteczki weterynaryjne dla hodowców, sondy przelyk, troakary, strzykawki i igły do szczepień ochronnych, materiały opatrunkowe i t. p. w wielkim wyborze.

Po południu odbyło się walne zgromadzenie Służby Domowej Ch. Z. Z., na którym przyjęto sprawozdania ustępującego zarządu, oraz wybrano nowe władze, przy czym prezeską została kol. Moskał, wiceprezeską kol. Woźna, sekretarką kol. Pasek, skarbniczką kol. Marszałek, poza tym do zarządu weszło jeszcze kilka koleżanek.

Należy dodać, że praca Ch. Z. Z. w Zakopanem stale się wzmacnia, świadcząc o wzrastającej popularności chrześcijańskiego ruchu zawodowego.

SOK KWITNĄCEGO SERDECZNIKA

wzmocnia i uspokaja serce. Magister Edward Gobiec,
Warszawa, Miodowa 14 — Apteki, Drogerie.

Co nam piszą

Ś. P. KS. JÓZEF ZIEMBA
syn Ziemi Podhalańskiej

Dnia 3 stycznia b. r. zmarł w szpitalu Bonifratrów w Krakowie ks. Józef Ziemia ze Zgromadzenia X. X. Zmartwychwstańców w 67 roku życia a 41 kapłaństwa.

Urodził się na Podhalu we wsi Koniówka, parafii Chocholów dnia 19. IX. 1871 r. Był więc synem gór, które bardzo kochał. W tych czasach widziimy, że wielu spośród młodzieży podhalańskiej wstępuje do klasztorów i poświęca się Bogu dla pracy nad duszami. Tą drogą poszedł zmarły ks. Józef Ziemia. Po ukończeniu szkoły powszechnej i gimnazjum w Nowym Targu, wstąpił do Zgromadzenia X. X. Zmartwychwstańców, których praca odpowiadała temu szerokiemu i gorącemu sercu. Wyświęcony na kapłana w Rzymie w r. 1896, miłość Boga i dusz rozlewał na misjach, które szczególnie kochał. Daje się więc poznać w Chicago, gdzie przy parafii św. Stanisława Kostki nie szczędził siebie w pracy dla Kościoła i rodaków. Umacnia w wierze, gromi sekciarstwo tak, że błędnowiercy w jednej miejscowości żądają usunięcia ks. Ziembę z parafii, grożąc wysiedzeniem w powietrze domu, gdzie mieszkał. Trzykrotnie wraca i wyjeżdża do Ameryki, przebiega Stany Zjednoczone i Kanadę, ścigając słowa Ewangelii na roli ludzkich serc. Zna go Warszawa, gdzie pracuje przy kościele św. Karola Boromeusza, kiedy X. X. Zmartwychwstańcy chwilowo objęli tę placówkę. Widziimy go w Bułgarii, przed wojną światową w Bośni-Hercegowinie (Serajewo), gdzie pracuje przez dwa lata o suchym prawie chlebie i wodzie; nie mając mieszkania śpi w kryjówce na cmentarzu, bo schizmatycy wrogo odnosili się do niego i przeszkadzali w misyjnej pracy. Nie ustawał w pracy apostołskiej, jak drugi ks. Jan Szczechowicz, który w drugiej połowie XVII wieku walczył o dusze na Orawie Górnej, ratował Dolną przed zalewem luteranizmu, prześladowany, zagrożony śmiercią od różnych band krył się w jaskiniach leśnych, które mu były miejscem spoczynku; od Czimchowej i Orawki jakby orzeł przelatywał Orawę i zachował zwłaszcza Górną wierną Chrystusowi. A kiedy cesarz Ferdynand III dał mu 1654 r. list ochronny mógł już z sobą innych zabrać w głąb Orawy na pracę ewangeliczną. Chlubnie w tej pracy dla Chrystusa i ludzkich serc i dla Polski zapisał się ten rodowity Podhalańczyk z Ratulowa, ks. Jan Szczechowicz.

Obydwaj ci kapłani, jeden z XVII w., drugi z końca XIX i początku XX w. mają piękne i wspólne cechy.

Widziimy ks. Ziembę w Bukowinie-Podszklu, w Zawoi, w Łętowni; wszędzie z polecenia Przełożonych niesie pomoc w pracy parafialnej. Ilekroć przybywa do swej ukochanej wioski i rodzinnej parafii, cieszy się ludem, podsyca miłość Ojczyzny, umacnia wiarę w czasie niewoli, że Polska zmartwychwstanie! Cieszy się sam wolną Ojczyzną i boleje, gdy widzi odchylenie się od zasad Chrystusowych.

Drżą szyby, gdy śpiewa w chochołowskim kościele, trzęsą się mury, gdy głosi słowo Boże, kają się serca pod mocą jego żarliwej mowy.

Jeszcze wybierał się z Krakowa odwiedzić Podhale na święta Bożego Narodzenia, lub Nowy Rok. Jednak już nie przyjechał. Już nie usłyszał szumu Czarnego Dunaju koło swego domu, już nie oblały go promienie słońca z za szczytów tatrzańskich: Giewontu, Czerwonych Wierchów, Tylkowych, Kominów, Starorobociańskich, Hrubego, Osobity — ale przygotował mu P. Jezus drogę do wieczności, by mu złożył na Trzech Króli złoto, kadzidło i mirrę swego życia na ofiarę; nie miało mu już zaświecić słońeczko ziemskie, ale światłość Niepokalanego Baranka.

Spoczął w grobowcu X. X. Zmartwychwstańców na cmentarzu rakowickim w Krakowie i niech odpoczywa w pokoju!

Ks. Jan Tobolak, prob. zakopiański.



Zembrzyce: Uczestniczki niedawno odbytego 3-dniowego kursu wychowawczego dla matek. Kurs prowadziła p. M. Matecka z Krakowa.

Z RYBNEJ

My, mieszkańcy Rybny, zostaliśmy pogrążeni w nieutulonym żalu, na wiadomość, że odszedł na wieki od nas, czcigodnej pamięci — nasz rodak: Karol Hubert Rostworowski, wielki uczony katolik tych przełomowych czasów. Tu się bowiem urodził i wychowywał w dzieciństwie. Gdy podrośł, oddano go na dalsze kształcenie do Francji, skąd wrócił do Polski i oddał się chlubnie pracy literackiej i katolickiej publicystyce. Nie będę tutaj rozbił Jego żywota i pracy, bowiem to już uczynili inni, tylko jeden epizod z Jego działalności nadmienię. Odkąd doszły nas w Rybnej wiadomości, że nas rodak zasłynął jako publiczny mówca, koniecznie pewne grono światłych obywateli z kolegą zmarłego — p. M. Stachowskim na czele, chciało go mieć u siebie z odczytami. Po nawiązaniu kontaktu, przybył wreszcie zacny Prelegent, i wygłosił dwa odczyty, które nas w zdumienie wielkie wprawiły, nad wielkością i głębią rozumu Prelegenta.

W jednym odczycie Prelegent zwierzył się przed słuchaczami, jak we Francji chcąc się wszechstronnie wykształcić, studiował dzieła filozofów francuskich bezbożnych. Im więcej czytał, tym zdawało mu się, że szersze horyzonty rozumu otwierały się przed nim, lecz gdy wziął za przewodnika światło Wiary katol. poznał, — że właściwie stał się głupim, nawet o wiele głupszym po przeczytaniu tych dzieł, i odtąd nastąpił przełom w jego życiu, w kierunku — walki piórem w obronie moralności katol. i nauki Wiary. Potem słyszeliśmy go jeszcze na zjazdach i kongresach katol. jako płomiennego mówcę, i byliśmy niezmiernie dumni, że nasz rodak, katolik jeden z najuczestniejszych, odbiera zasłużone laury w Akademii, i że w końcu życia, zabył jako nieustraszonego, gdy dał dowód na tle zatargu wawelskiego..

Uczony polski i różnym domorosłym filozofom wskazał prawdziwą drogę do wielkości; podczas, gdy miernoty, gdy coś nauki chłystną, już mędrkują i chępią się (jak np. nasi marksści wsiowi), on taki wykształcony i wielki do końca pozostał skromnym, jak na katolika przystało. Ale bo też z dobrego wyszedł środowiska. Ludzie tutejsi do dziś dnia wspominają, jak zacna matka ś. p. K. H. Rostworowskiego nieraz zajeżdżała do chorych, by ich na duchu podnieść, dać pomoc czy nawet odwiedzić do szpitala.

Cześć Twojej pamięci wielki Katoliku i Polaku, odpoczywaj w pokoju wiecznym!

Imieniem rodaków:

Karol Tekieli.

Z DZIAŁALNOŚCI GARBARZY CHRZEŚCIJAN W ZEMBRZYCACH

Z inicjatywy Cechu Rzem. Chrześc. w Zembrzycach, przy poparciu odpowiednich czynników wojewódzkich, odbył się tutaj miesięczny kurs dla miejscowych garbarzy, na którym wykładowcą był instruktor Państwowej Szkoły Garbarskiej w Radomiu p. St. Malarski. Podczas powyższego kursu stosowano najnowszy system garbunku i farbowania.

Przemysł garbarski w Zembrzycach istnieje od niepamiętnych czasów, podobno sztukę garbowania zaprowadzili tutaj jeńcy tatarscy. Dawniej garbowano całkiem prymitywnie, — dopiero w ostatnich latach przemysł ten unowocześniono, do tego też celu wybudowano w roku 1936 „Wykończalnię“, zastosowując odpowiednie maszyny garbarskie.

Rak do pracy w Zembrzycach nie brakuje, tylko brak jest w tym dziale odpowiednich zamówień, ponieważ żydowskie sklepy, idąc solidarnie pod hasłem „swój do swego“, nie poparą garbarzy Polaków, gdyż mają swoje żydowskie garbarnie. A nasza solidarność nie jest jeszcze koniecznie wystarczająca, bo nasi kupcy prowadzący sprzedaż skór, cieszą się tym, jak klientela omija żydów, szukając polsko-katolickiego składu, ale oni sami nie wiedzą o tym, że polska dewiza, to jest „W polskim sklepie, polski towar“.

Zainteresowani garbarstwem zembrzyckim kupcy Polacy, szewcy i rymarze mogą otrzymać tu, wyroby garbarskie w dobrym gatunku a niskiej cenie. Są to: skóry kierzpce, branzłowe, juchtowe, rymarskie t. j. blanki czarne, końskie i świńskie, chromowe na obuwie i do celów sportowych, futrówki chromowe jasne i t. p.

Przemysł garbarski w Zembrzycach wykonują sami Polacy-katolicy. Informacji zainteresowanym udzieli Cech Rzem. Chrześc.



Płatki owsiane Knorr

nie zawierają łusek szkodliwych dla zdrowia

Wzmacniająca odżywka:

dla niemowląt - - jako kleik

dla dzieci - - - jako papka

dla dorosłych - - jako śniadanie (surówka)

dla chorych - - - jako pożywienie dietetyczne

dla ozdrowieńców - jako pokarm wzmacniający

do pieczywa i makaroników

w Zembrzycach. Ostatnio założono także Kasy Bezproc. Kredytu Rzem. i Kupiectwa Chrześc. w Zembrzycach, Terenem jej działalności są gminy Zembrzyce, Mucharz i Stryszów.

R. Śpiewła, sekr. Cechu.



Zembrzyce: Uczestnicy kursu garbarskiego z ks. prob. kan. St. Wilkiem, mgr. Kisielewskim, przedstawicielem Izby Rzem., dyr. inż. Tor'em, refer. Stecem i instruktorem garbarstwa St. Malarskim.

CIEŻKOWICE k. Szczakowy

Parafia Cieżkowice koło Szczakowy, jako wieś mała i robotnicza należy do najlepiej zorganizowanych we wszystkich działach Akcji Katolickiej. W lutym b. r. odbył się po raz drugi w dniach od 7—12 kurs sadowniczo-warzywniczy i zielarski. Kurs odbył się w tamtejszym Domu Katolickim oddzielnie dla kobiet, który wysłuchały w ilości 75 słuchaczek i osobno dla Katolickiego Stow. Mężów w liczbie 65 osób. Na kurs przybywali słuchacze regularnie i punktualnie, i mimo, że podobny kurs odbył się tu już przed 4-ma laty, i tegoroczny wywarł na słuchaczach wielkie wrażenie. Kurs prowadził prof. L. Sikora z Krakowa.

Jeśli chodzi o organizację parafii i wyniki pracy organizacyjnej to mało powiedzieć, że parafia ta jest znakomicie zorganizowana, trzeba powiedzieć, że jest to wzór wsi polskiej. Obok organizacji katolickiej Mężów, katolickich Kobiet, dziewcząt i chłopców, jest znakomicie zorganizowana orkiestra parafialna, kółko śpiewackie, Caritas, Bractwa Różańcowe i t. d. i świeżo powstałe Koło kulturalno-oświatowe z tamtejszej inteligencji złożone. Wszystkie organizacje mieszczą się w Domu Katolickim w którym mieści się sklep parafialny, ochronka i t. d. A wszystko to żyje, rusza się, pracuje...

Wielce pomocnymi w tej pracy są Siostry Służebniczki, z których jedna ma opiekę nad szatami liturgicznymi w kościele, druga prowadzi ochronkę, inna naukę zycia i haftu dla dziewcząt, ta jest kierowniczką sklepu parafialnego, tamta znowu jest specjalistką niesienia pomocy lekarskiej miejscowej i okolicznej ludności. Jak wielki jest sukces tej Siostry Służebniczki świadczy fakt, że w roku 1936, według miejscowego sprawozdania, udzieliła pierwszej pomocy lekarskiej ludności w 3 tysiącach wypadków. Jest to dowód wielkiej a cichej pracy Siostry, a zarazem pokaz, co może zdziałać zakonnica dla dobra wsi, w której się osiedliła.

Na zakończenie kursu ks. dziekan Mroczek w gorących słowach podziękował prof. L. Sikorze za gorliwą pracę, nie tylko w jego parafii, ale także w całym jego dekanacie.

NIEUDAŁY WYSTĘP „BADACZY“ W OŚWIĘCIMIU

20. II. w Oświęcimiu, w sali żyda Herza w rynku, miało się odbyć publiczne zebranie „badaczy Pisma“ z odczytem wędrownego kaznodziei(!) na temat: proroctwa Chrystusowe. Zebranie zapowie-

dziano licznie rozwieszonymi afiszami. Zebrało się ponad 200 „badaczy”, przeważnie nie z Oświęcimia, lecz z okolicy nawet dalekiej i Górnego Śląska. Zarząd Par. Akcji Katol. interweniował u Władz, by do zgromadzenia o charakterze publicznym nie dopuścili, gdyż może przyjść do zajść. Niestety starostwo bialskie udzielonego pozwolenia na zebranie publiczne nie cofnęło, pomimo, iż sekta „badaczy” nie jest w Polsce legalizowaną, lecz tylko tolerowaną.

Po zagajeniu zebrania, zabrał głos jeden z obecnych i w imieniu katolików parafii oświęcimskiej zaprotestował przeciw odbyciu takiego zebrania, a sporo obecnych jego stanowisko poparło. Kiedy na sali powstało wielkie zamieszanie wkroczyła Policja i w obawie poważnych zajść zebranie rozwiązała. Na tym miejscu należy zaapelować do Władz, by na podobne zebrania tak łatwo pozwolenia nie udzielały.

Po południu tegoż dnia w przepelnionej sali Sióstr Serafitek odbyła się akademicka na okazję 25-lecia zgonu ks. J. Beyzyma, apostoła trędowatych. Odpowiedni odczyt wygłosił ks. mgr H. Weryński, deklamacje wygłosiły członkinie Sodalitacji gimnazjalnej. Krucjata Eucharyst. odegrała obrazek sceniczny p. t. „Ofiara Poświęcenia”, zaś p. Bielatówna odegrała na skrzypcach Ave Maria Gounoda. — 6 marca w tejże sali odbędzie się wykład p. K. Kalinowskiego, literata, na temat: U źródeł zła społecznego.

Chrześcijańska Chemiczna Pralnia i Farbiarnia

Centrala:

ul. J. Dietla 93. Tel. 141-65.

Wykonuje
najsolidniej i najtaniej.

Filie: ul. Grodzka 2 (w podworcu), Lea 12a.

Fr. JOGAŁŁA

Z Polski

Ś. P. WŁADYSŁAW GRABSKI, wybitny mąż stanu, zmarł na chorobę raka w 64 r. ż. w Warszawie. Był ministrem rolnictwa w 1918, ministrem skarbu w 1919 i od 1923 do 25, premierem w 1920 i 1924 i 25. On ustalił polską walutę, wypuścił złotego i utworzył Bank Polski. Przed wojną pracował w Kongresówce społecznie, a podczas wojny kierował wielką organizacją ratującą w Rosji polskich wygnańców. Należał do delegacji polskiej na Kongres pokojowy w Paryżu. Był członkiem Kapituły orderu Orła Białego. Ostatnie lata usunawszy się z życia politycznego poświęcił pracy naukowej i pedagogicznej, jako świetny ekonomista. Zgon jego przypominał zasługi Grabskiego dla Polski.

ZJAZD PRASY KATOLICKIEJ ściągając do Warszawy redaktorów i publicystów z różnych stron Polski, a zwołany był z inicjatywy komisji prasowej Episkopatu. Według referatu ks. biskupa Gawliny na sylwetkę moralną pisarza katolickiego składać się mają: wiara, wiedza i wierność. Prawdziwy pisarz katolicki to w pojęciu referenta świecki apostoł Akcji Katolickiej. Drugi referent red. Miłszewski wzywał kolegów, by otaczającą nas rzeczywistość oceniali z punktu widzenia sumienia katolickiego. Referat ks. red. Kosibowicza zajmował się zagadnieniami aktualnymi. Ks. biskup Adamski radził nie lekceważyć sobie poruszanej ostatnio w parlamencie i prasie sprawy masonerii w Polsce. Drugi dzień zjazdu poświęcony był sprawom wyłącznie obchodzącym redaktorów tygodników diecezjalnych, czasopism asceetycznych i religijno-naukowych.

W GDANSKU, według pogłosek prasy, ma zajść zmiana osoby biskupa. Ks. O'Ruhrke miałby być według tych wiadomości, powołany do Rzymu, a biskupem gdańskim zostałby znakomity uczony i od szeregu lat profesor seminarium duchownego w Pelplinie na Pomorzu, ks. prałat Sawicki.

KATOLICKI uniwersytet w Lublinie otrzyma pełne prawa szkół akademickich. Projekt ustawy został jednomyślnie przyjęty przez komisję oświatową Sejmu.

DLA SOKOLSTWA, które w Polsce tyle zasług położyło przygotowywaniem przyszłych obrońców wolności, robi się starania o zdobycie Krzyża Niepodległości z mieczami.

WYSTAWĘ PROJEKTÓW na sarkofag Józefa Piłsudskiego w krypcie wawelskiej otwarto teraz w Warszawie w sali starego arsenału. Zdaje się, że wyróżnione na konkursie projekty ulegną jeszcze przeróbkom.

MINISTER BECK po wizycie w Rzymie odwiedzi stolicę Szwecji i Estonii.

RUMUŃSKA KRÓLOWA-MATKA MARIA, która wyzdrowiała, zapowiada na marzec swój przyjazd do Polski, już dawniej oczekiwany, z okazji wystawienia na scenie opery warszawskiej jej utworu baletowego „Taina”.

FELDMARSZAŁEK GOERING, który na wizycie u P. Prezydenta Mościckiego polował w puszczy Białowieskiej, położył 3 dziki i 1 lisa.

ZJAZD SALEZJAŃSKI dla uczczenia 50-lecia św. Jana Bosco odbędzie się 7—8 maja w Częstochowie.

PODATEK SPECJALNY zostanie w roku przyszłym zniesiony — zapewnił w komisji budżetowej Senatu wicepremier Kwiatkowski.

GRANICE kilku województw zmieniła uchwała Rady ministrów. M. in. z woj. kieleckiego przyłączono do łódzkiego powiatu opoczyń-

ski i konecki z wyłączeniem gmin miejskich Skarżysko-Kamienna i Szydłowice.

W LUBONIU, wielkiej osadzie fabrycznej pod Poznaniem, popełniono straszliwą zbrodnię, o której wiadomość obiegając całą Polskę, wywarła wszędzie wstrząsające wrażenie. Komunista, który dłuższy czas mieszkając w Sowietach i teraz wśród robotników wielkopolskich uchodził za płatnego agitatora Moskwy, przyszedł do kościoła w niedzielę rano, gdy nie było dorosłych, bo Msza św. odprawiała się wyłącznie dla dzieci, i celnym strzałem w lewą skroń zabił wstępującego na kazalnicy proboszcza śp. X. Stanisława Streicha. Kiedy kościelny rzucił się ku mordercy, ten i do niego strzelił trzykrotnie oraz do jednego chłopca, na szczęście bez skutku. Wzburzony tłum wiernych przed kościołem omal nie rozerwał zbrodniarza, gdy pod silną eskortą odwozili go policja do Poznania. Nazywa się Wawrzyniec Nowak, ma lat 47. Jego ofiara, 35-letni kapłan umiłowany przez lud, w ciągu paru lat wznosił nowy kościół i powołał do życia liczne organizacje religijne w parafii, w której szerzył się komunizm.

KOMITET RODZICIELSKI jednej ze szkół powszechnych w Łodzi urządził w gmachu szkolnym, podobno bez zezwolenia inspektora zabawę, dla 400 dorosłych osób, która zamieniła się w masową bijatykę po pijanemu, a wśród kilkudziesięciu jej uczestników mnóstwo ludzi zostało ciężko poturbowanych, wiele poranionych i parę straciło życie. Rewizja, której pod kierownictwem wezwanego w nocy prokuratora dokonała policja w lokalu szkolnym, znalazła mnóstwo kastetów, kijów, noży, rewolwerów obok masy wypróchnionych butelek wódki. Lokal szkolny podczas bijatyki został zdemolowany. Aresztowano mnóstwo osób. Więcej nie dość lokali po knajpach i tancbudach — pijackie masakry przenoszą się już do gmachów szkolnych.

WOJSKOWOŚĆ wyjaśnia, że prawo do zaopatrzenia posiadają teraz wyłącznie osoby odznaczone Krzyżem Niepodległości z mieczami lub bez, oraz wdowy i sieroty po nich, i żadnych podań o jakiegokolwiek zaświadczenia w tej sprawie robić nie należy, gdyż jedyną legitymacją jest już dyplom Krzyża Niepodległości. Służba w wojsku polskim od listopada 1918 nie uprawnia do korzystania z dobrodziejstw ustawy o zapewnieniu pracy i zaopatrzeniu uczestników walk o niepodległość.

POLSKIE LINIE lotów pasażerskich dostaną sześć nowych aeroplanów, które z Ameryki przyjadą na pokładzie statków „Piłsudski” i „Batory” — i z wiosną zacząć kursować.

KASY BILETOWE na kolejach w Polsce dostają znaczne udogodnienia w postaci drukarek biletów, które na wielkich stacjach będą elektryczne, a na mniejszych ręczne. Przyspieszy to pracę kasjera przy wydawaniu biletów jazdy, zwłaszcza gdy zastąpi potrzebę wypisywania biletów t. zw. kombinowanych. System ten ułatwia prowadzenie ksiąg i kontroli.

LISTRY lotnicze nadechodzące do większych stacji pocztowych wieczorem w sobotę lub w przeddzień święta, będą doręczane adresatom przez umiślnych posłańców, a bez żadnej dopłaty w niedzielę i święta.

ZYDZI w Polsce dostaną wielką pożyczkę międzynarodową na pomoc dla warsztatów pracy. Funduszami administrować będzie Liga Narodów.

ILU JEST naprawdę bezrobotnych w Polsce, jeszcze dziś nie wiemy. Minister opieki społecznej nakazał wszystkim urzędem w określonym terminie sporządzić dokładne obliczenie, co dopiero da możliwość skutecznej walki z bezrobociem.

KU CZCI REYMONTA z okazji 70-lecia od jego urodzin postanowiły trzy gminy wiejskie w pow. brzezińskim, związanym z życiem wielkiego pisarza, ufundować trzy domy ludowe dla szerzenia w okolicy oświaty.

W OPERZE warszawskiej od tygodnia trwa strajk okupacyjny 500 osób personelu artystycznego i technicznego z pobudek ekonomicznych, opera bowiem znalazła się u progu ruiny skutkiem niedo-
łęstwa w gospodarce.

RYBACY z nad polskiego morza przez swoje organizacje zawodowe robią w Warszawie starania, by wojsko spożywało więcej ryb morskich, zwłaszcza dorszy.

NIZSI FUNKCJONARIUSZE biurowi domagają się zniesienia urzędowych nazw „woźny” i „goniec”, a zastąpienia ich nazwą „oficjalista”.

MONOPOL TYTONIOWY wprowadza od 10 b. m. nowe warunki umów z detalistami, według których nie będzie wolno odstępować swoich uprawnień innym osobom.

W ŁODZI runął na fabrykę 30-metrowy komin, sprawiając wielkie spustoszenie i nawet śmiertelne ofiary.

W ZAKOPANEM na Głodówce spłonęło doszczętnie schronisko harcerskie. Na szczęście pożar nocny nie miał ofiar w ludziach.

PRZEDZIWNY WYPADEK zdarzył się na Wileńszczyźnie w czasie pogrzebu: gdy kondukt żałobny zbliżał się do kościoła, nagle na dzwonnicy zamilkł rozkołysany dzwon, urwał się i spadł na jednego z uczestników pochodu, raniąc go śmiertelnie.

HERB RYCERZA...

wskazywał na jego pochodzenie... Herbem towaru jest znak ochronny, który wskazuje na pochodzenie towaru. Jedynie „młynek do kawy”, jako znak ochronny wskazuje na prawdziwą Francka przyprawę do kawy, która czyni wszelką kawę bardziej aromatyczną, pełniejszą w smaku i tańszą.

Z Krakowa

HERBERT HOOVER, b. prezydent Stanów Zjednoczonych, bawiący w Europie, przybywa 10 b. m. do Poznania, gdzie otrzyma godność honorowego doktora uniwersytetu; nazajutrz ma być w Krakowie, gdzie dostanie godność honorowego obywatela miasta, a następnie odwiedzi Warszawę. Przed przybyciem do Polski zatrzymał się w Szwajcarii, jako gość Paderewskiego w Morges. Hoover zna już Polskę, gdzie przebywał podczas wojny jako dyrektor amerykańskiego komitetu pomocy żywnościowej, któremu zwłaszcza dzieci nasze mają wiele do zawdzięczenia.

KAT. STOW. MĘŻÓW par. św. Szczepana postanowiło prosić Radę miejską o nazwanie jednej z ulic nazwiskiem Rostworowskiego.

CHRZEŚCIJAŃSKI FRONT GOSPODARCZY (koło krakowskie), jak wykazało sprawozdanie na walnym zebraniu, na czoło swych zadań wysunął ostatnio sprawę wzmoczenia inicjatywy w kierunku otwierania nowych placówek polsko-chrześcijańskich na terenie Krakowa oraz dopomożenie mieszczaństwu w jego ciężkiej walce o byt. Bardzo praktyczną okazała się działalność biura informacyjnego, które udziela porad w sprawach handlowych.

KURS PRZECIWAŁKOHOLOWY, zorganizowany przez Tow. „Trzeźwość“, odbywać się będzie w sali Kopernika na Uniwersytecie Jagiellońskim od 27. III. do 10. IV. codziennie w godzinach od 17 do 20, za wstępem bezpłatnym. Wykładów będzie 45, prelegentami są profesorowie i docenci uniwersytetów w Krakowie, Warszawie i Poznaniu oraz kilku wybitnych specjalistów w zakresie zagadnienia alkoholizmu.

ZAWIADOMIENIA

Rekolekcje dla ogółu Pań Nauczycielek szkół powszechnych i średnich odbędą się w dniach 7—13 marca (godz. 18.30) w kaplicy Sodalicyjnej przy kościele św. Barbary.

Staraniem Ligi Katolickiej odbędą się rekolekcje dla Pań w sali Związku Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej, ul. Skarbowa 2 od 14 do 19 marca b. r. włącznie. Po zaproszenia zgłaszać się można wcześniej do kancelarii parafii: św. Anny, św. Marka (ul. Garbarska), św. Floriana i św. Mikołaja, oraz do sklepu p. Truszkowskiego w Sukiennicach i Braci Bilewskich w Rynku Gł.

Kolo amatorskie Rodziny Rezerwistów, Kola II., odegra w niedzielę, 6 i 13 marca b. r. w sali Czytelni Katolickiej przy ul. Zamajskiego 50 (w Podgórzu) sztukę religijną Calderona p. t. „Tajemnica Mszy św.“, w opracowaniu ks. W. Nowakowskiego. Początek o 6 wieczorem. Czysty dochód na dożywianie dzieci bezrobotnych.

Ze świata

OJCIEC ŚWIĘTY w niedzielę wielkanocną dokona osobiście kanonizacji nowych świętych, ale tylko z tronu asystować będzie Mszy świętej, w jego zastępstwie odprawionej przez kardynała dziekana di Belmonte. Po nabożeństwie Papież udzieli błogosławieństwa z balkonu zewnętrznego.

NA POLSKĄ PIELGRZYMKE do Rzymu z okazji uroczystości kanonizacji Andrzeja Boboli, napłynęło tak dużo zgłoszeń, iż komitet zawiadamia, że na pozostałe nieliczne wolne miejsca przyjmuje zapisy jedynie w kolejności zgłoszeń. Adres Komitetu: Warszawa, ul. Świętojańska 15.

NA KONGRES EUCHARYSTYCZNY w Budapeszcie zgłosiło już swoje przybycie z całego świata 300 książy Kościoła i 200 tysięcy wiernych.

WÓDZ „Iwów Alkazaru“, sławny generał Moscardo, przybędzie na kongres Eucharystyczny do Budapesztu w charakterze ściśle prywatnym, tylko na to, by złożyć hołd Chrystusowi Panu.

SIEDM OKRĘTÓW przewiezie pielgrzymów z Ameryki na kongres budapeszteński. Statki na czas podróży będą miały na pokładzie liczne ołtarze i kaplice.

DROGIE DLA CHRZEŚCIJAN świątynie, ściągające z całego świata pielgrzymki, grożą katastrofą zawalenia się, jeżeli natychmiast nie nastąpi ratunek, mianowicie kościół św. Groty w Betlejem oraz kościół Grobu św. w Jerozolimie. Dzienniki londyńskie wzywają do utworzenia komitetu międzynarodowego, któryby uratował te święte dla świata chrześcijańskiego pamiątki.

„OSTATNIA WIECZERZA“ pędzla Leonarda da Vinci, jedno z największych w świecie arcydzieł malarstwa religijnego, wymalowana na ścianie refektarza klasztoru przy kościele Santa Maria della Grazie w Mediolanie, o której donosiliśmy swego czasu, że groziło jej ostateczne zniszczenie, została szczęśliwie odnowiona i ocalona dla przyszłych pokoleń.

GABRIEL D'ANNUNZIO, najgłośniejszy poeta włoski, zmarł na udar mózgu w 75 roku życia.

DO RZYMU 5 maja przybywa Hitler w towarzystwie Goebbelsa, Ribbentropa i Hessa.

W RUMUNII nową konstytucję zatwierdził plebiscyt prawie bez opozycji, a z olbrzymim udziałem głosujących. Król Karol wybiera się z wizytą do Londynu.

NARÓD HOLENDERSKI jest jednomyślnie przeciwny rozwodom, to też cała prasa w Holandii przyklasnęła ministrowi sprawiedliwości, który w parlamencie oświadczył się za nierozważnością małżeństw.



Również smak potraw postnych
polepsza

MAGGI^{ego}
przyprawa

W AMSTERDAMIE jest teraz wystawa malarstwa polskiego. Jeden ze znajdujących się tam obrazów, akwarelę Nehringa, która wyobraża widok na Mnicha w Tatrach, zakupiło Towarzystwo polskoholenderskie dla ofiarowania następczyni tronu ks. Julianie na pamiątkę jej pobytu z mężem w Zakopanem.

W BELGII daje się ostatnimi czasy zauważyć zanik wpływów francuskich na korzyść niemieckich. Wiadomo, że na ludność Belgii składają się walończycy używający języka francuskiego i Ignacy do kultury francuskiej, oraz flamandzcy mówiący z niemiecką i sympatyzujący z kulturą niemiecką. Otóż dziś już w największych miastach Belgii, jak Antwerpia, Bruges i Gandawa prawie zniknęły napisy francuskie, podobnie, jak przemówienia w parlamencie. Natomiast masowo triumfuje język i duch niemiecki.

AUSTRIA chce być nadal niepodległą wbrew obawom o jej losy po słynnej rozmowie dwóch kanclerzy w Berchtesgaden. Mowa Schuschnigga w parlamencie austriackim zapewniła kraj i zagranicę, że nowy rząd realizuje program Dollfusa i uznaje w państwie jedynie Front Patriotyczny, a wszelkie inne partie zwalcza. Kanclerz oświadczył, że stoi na stanowisku konstytucji i za cel główny rządu swego uważa bronienie wszelkimi możliwymi środkami wolności Austrii. Wykazał, że stosunki z Włochami nie uległy zmianie, że rozmowa z Hitlerem tworzy kamień węgielny pokoju, a stan Austrii pod względem gospodarczym jest zadowalający. — W dniach ostatnich trwa niepokojący ruch hitlerowców w Grazu i całej Styrii.

O POKÓJ I WOLNOŚĆ Austrii nakazał modlić się kardynał Innitzer listem pasterskim do duchowieństwa austriackiego.

SŁOWACY coraz mocniej domagają się autonomii i przez usta ks. Illinka oświadczyli premierowi Hodży, że przedstawiciele narodu słowackiego wejść mogą w skład rządu Czechosłowacji tylko wtedy, gdy zostanie uznana odrębność ich narodowa i przyznana autonomia.

STAN ARMII NIEMIECKIEJ, według zapowiedzi kanclerza, ma być podniesiony do 15 korpusów, bądź też 45 dywizji poza 7 dywizjami pancernymi lub zmotoryzowanymi. Służba wojskowa w Niemczech trwać będzie 3 lata.

W PARYŻU odbył się po raz pierwszy kongres „starej emigracji polskiej“ we Francji, w którym uczestniczyli potomkowie naszego politycznego wychodźstwa z czasów napoleońskich i powstań narodowych z 1831, 1848, 1863 r.

JAN KIEPURA śpiewający teraz w Nowym Jorku na scenie jednej z największych oper świata, podbił sobie publiczność amerykańską swoim czarującym głosem, to też prasa tamtejsza pełna jest wiadomości o jego triumfach artystycznych.

NA CZĘŚĆ EDISSONA, wielkiego wynalazcy, zwłaszcza w dziedzinie elektryczności, wzniesiono w Nowym Jorku pomnik w postaci 30-metrowej wieży, na której szczycie znajduje się największa na świecie żarówka. Prąd do niej włączyła na uroczystości ku czci Edissona wdowa po nim, i odąd żarówka ma świecić wieczyste jako hołd dla człowieka, który tylu milionom ludzi w szeregu pokoleń dał tak ułatwione oświetlenie mieszkań i warsztatów pracy, oraz całych miast i dróg na olbrzymich przestrzeniach.

ZNOWU WIELKI proces dygnitarzy sowieckich zaczął się w Moskwie, a na ławie podsądnych, wśród przeszło 20 wybitnych komunistów, znajdujemy nawet tak głośne nazwiska, jak Bucharin, Rykow, Jagoda, Rakowski i t. d.

ZWYCIĘSTWO w Teruelu wojsk gen. Franco okazuje się ogromne. Klęskę czerwonych obrazują cyfry poległych, których wojska narodowe pogrzebały 10.000, wziąwszy nadto 16.000 jeńców. Armia narodowa zajęła teraz 1.200 km. kw. kraju z 19 miejscowości, z których 14 od początku wojny domowej było w rękach czerwonych.

JAPONCZYCY coraz dalej wkraczają w głąb Chin i coraz gorzej nękają ich armię. W tych dniach, gdy oddziały wojsk chińskich liczące 4.000 ludzi rzuciły się do ucieczki łodziami przez jezioro, strzały japońskie zatopiły wszystkich.

O ROZMIARACH ruchu pornograficznego w Europie świadczy cyfra 98 czasopism właśnie pornografii szerzących, których sprzedaż na dworcach kolejowych zabronił świeżo rząd w Belgii.

W CIĄGU 18 LAT ostatnich przybyło do Palestyny 300.000 żydów. W tej liczbie w roku 1937 zarejestrowano ich 10.537.

GÓRY ŁODOWE pojawiły się masowo na Bałtyku. Port w Rydze jest nimi po prostu obłożony.

ELŻA BURCHARDÓWNA.

Skarb z dalekiej Ojczyzny

66

POWIEŚĆ.

— Naturalnie, odparła Danuta. Pan Bóg miłosierny...
Tak pocieszała się oboje.
Wolno, w straszliwym napięciu zaczęły płynąć godziny.

* * *

W trwodze, lęku i niepokoju minęły następne dni. Chory nie odzyskał przytomności ani na chwilę. Pani Biżańska, Danuta nawet lekarze potrącili już głowy, tylko James Blake trzymał się jeszcze iskierki nadziei.

Podwoił swoją energię i wysiłki. Był poprostu niewyczerpany. Nie odstępował prawie od łóża przyjaciela, doglądał sam podawania lekarstw i pomagał we wszystkich zabiegach. Sekundowała mu dzielnie Danuta, dopatrując się w twarzy chorego kuzyna z jakąś rozpaczliwą siłą choć odrobiny polepszenia.

Tak zeszło znów kilka dni. Zdawało się, że wszyscy są już u kresu sił. Wybladli, pomęczeni od bezsennych nocy snuli się po pokojach krasnowolskiego dworu, jak ponure cienie. James Blake wychudł i zocerniał. Pędras, nie wstydząc się swoich łez, szlochał, ilekroć usłyszał zawsze tę samą wiadomość:

— Bez zmian. Ciągłe źle...

— Boże, Boże, — zawodził przylapawszy któregoś dnia na ganku pana Blake, który wyszedł złapać trochę świeżego powietrza. Żeby był słuchał... żeby słuchał...

— Co takiego? — dopytywał się Amerykanin uderzony słowami ekonoma. A jak? A kogo?

— A proszę pana, dużoby o tym gadać. Pan dziedzic za bardzo rwał się do roboty, a nic się nie szanował! Wszystko robił sam, nikomu nie pozwolił się wyręczyć... Wstawał do dnia, objeżdżał pola, oglądał całe obejście, sam załatwiał interesantów w kancelarii, pisał listy, jeździł do miasta i do Warszawy... Ani na chwilę nie spoczął...

— A przecież jest rządcą, wtrącił pan Blake.

— No jest... ale nasz pan to gorączka... A kiedy dwie niedziele temu zaczęła się budowa i obory i tych pomieszczeń na mleczarnię, pan dziedzic wprost dwoił się w oczach. Boże, a mówiłem, przestrzegałem, nie chciał ani słyszeć. „Nic mi nie będzie Pędras“, mówił, i śmiał się... A teraz...

Chłop westchnął głucho, zwiesił głowę.

— Lubiliście go — spytał pan Blake.

Pędras spojrzał, jakby zdziwiony.

— Czy lubiłem? A toż dziedzic wart nieba, za to, co dla nas czynił... Cała okolica płacze prosić pana, bo był dla ludzi, jak ojciec! Boże, Boże, takiego drugiego pana ze świecą szukać!... Kto założył we wsi spółdzielnię? On! Kto przedszkołę dla dzieci? On. I sam płaci ochroniarkę prosić pana. Kto założył świetlicę dla gospodarzy? On. Kto sprowadza instruktorów rolnych? On. Kto kupił radio... książki... A któż robotę ludziom dał...

— I kiedyż on to wszystko robił — zawołał pan Blake... Kiedy? I jak?

— Ano to też, prosić pana! To go zważyło z nóg... Był już słaby i wyczerpany widocznie, kiedy przyszła choroba. A mówiłem, mówiłem — żeby był słuchał!... Ale nie ustał ani na chwilę! Na kilka dni przed chorobą do proboszcza jeździł, zresztą ciągle tam mieli coś z sobą do gadania... Jakoś zaraz następnego dnia ks. proboszcz był u nas. Kiedy się



*Jedno spojrzenie
przekona Cię, że wieczne
pióra wszelkich systemów
sprzedaje najtaniej*

Z. ZIEMBICKI
Kraków, Pl. Marjacki 2

*Tanie reparacje.
Cenniki na życzenie.*

żegnali, pan wyszedł na ganek i powiada: Odprowadzę ks. proboszcza kawaleczek, taki ładny wieczór... Pani, niby ta ciocia, zakrzyknęła: „Włóż kożuszek Krzysiu, bo wieczory bywają chłodne“. Ale gdzie tam roześmiał się i tak poszedł bez nijakiego okrycia. Już nazajutrz skarżył się, że mu gorąco, że zmęczony... a wieczorem — leżał.

— Hm — pokiwał smętnie głową pan Blake. Chwilę stali bez słowa, tylko wiosenny wiatr przelatywał nad ich głowami ze świstem. Wreszcie Pędras szepnął cicho, jakby bojąc spłoszyć się jakieś złe moce:

— Wyzdrowieje chyba... co?

James Blake spojrzał w szczerą twarz ekonoma.

— Bóg raczy wiedzieć — rzekł głucho.

I wolno, ze spuszczoną głową zawrócił do dworu.

Wreszcie któregoś ranka Krzysztof przytomniej otworzył oczy. Patrzył chwilę, potem je znów zamknął. Czuwający przy nim James, porwał się żywo:

— Krzysztofie, poznajesz mnie, Krzychu to ja... serwus stary...

(Ciąg dalszy nastąpi)

**Zapraszamy na zakup
przyborów gospodar-
czych i toaletowych
po cenach fabrycznych**

M. Włodek
Kraków,
ul. Karmelicka 39.
Telefon 148-19.

**NA JLEPSZEJ jakości nasiona konieczyny atestowanej bez kanianki, wszelkie nasiona
warzyw, kwiatów, zbóż, traw, itp. z gwarancją wysokiej wartości użytkowej poleca po cenach hurtownych
HODOWLA NASION I DOM ROLNICZY CZYŻOWSKICH W KRAKOWIE, UL. SZPITALNA L. 36**

tel. 106-66 i 168-66. — Skr. poczt. 329.

Dla Kół Młodzieży, Kółek Rolniczych i Towarzystw Rolniczych odpowiednie rabaty. — Stale na składzie po cenach fabrycznych:
nawozy sztuczne, karbolina, opryskiwacze. Cenniki i oferty na żądanie bezpłatnie.

DZIAŁ ROLNICZY

Projekt niepodzielności gospodarstw rolnych

Niepodzielność gospodarstw jest sprawą ważną, ale i trudną zarazem do rozwiązania, bo trudno znaleźć skuteczny środek zapobiegawczy przy tak wielkim przeludnieniu i bezrobociu, jakie mamy na wsi. Obliczają, że wieś polska posiada około 8 milionów ludzi, którzy mogliby, bez uszczerbku dla wsi, tę wieś opuścić. Ta armia bezrobotnych i półbezrobotnych żyje w warunkach nienormalnych i przykrych. To też jest wywierany nacisk ze strony wsi na zagadnienie reformy rolnej w ogóle, a na zagadnienie niepodzielności gospodarstw w szczególności.

W związku z tym, na uwagę zasługuje projekt ustawy posła Bartczaka o niepodzielnych gospodarstwach wiejskich, który został złożony w Sejmie.

Projekt ten nie przewiduje zastosowania przymusu, tylko dobrowolne zgłoszenie właściciela, że pragnie gospodarstwo swoje uznać za niepodzielne. Zatem, każdy właściciel gospodarstwa samodzielnego ma prawo zgłosić się dobrowolnie do właściwego urzędu i prosić o uznanie jego gospodarstwa za niepodzielne.

Takie jednak gospodarstwo podlegałoby już ograniczeniom w zakresie prawa rozporządzania nim. A więc: nie wolno by go dzielić przy spadkobraniu, jeżeli jest ono tak małe, że po podziale powstałyby gospodarstwa niesamodzielne, karłowate. Spadkobierca niepodzielnego gospodarstwa — według projektu — stałby się właścicielem 30% wartości gospodarstwa, a pozostałe 70% poszłoby do równego podziału, w którym uczestniczy również po raz drugi otrzymujący niepodzielne gospodarstwo. A więc przy 5 dzieciach, tak zwany dziedzic otrzymałby 30 proc., a resztę 70 proc. podzielił się na 5 części, to jest po 14% wartości majątku dostanie każde. A dziedzic swoje 30 + 14, to jest 44%.

A dalej projekt ustawy mówi, że nie wolno też sprzedawać części gruntu. Wprawdzie ustawa przewiduje wypadki, kiedy gospodarstwo niepodzielne lub jego część, może być zwolniona od węzła niepodzielności, ale tych wypadków jest kilka.

Zatem swoboda prawem rozporządzenia takim gospodarstwem byłaby ograniczona. W zamian za to przysługiwałyby ulgi tym wszystkim, których gospodarstwa zostałyby uznane za niepodzielne. Z ulg tych wymienić należy: jeżeli gospodarstwo wiejskie, uznane za niepodzielne, nie posiada urządzonej hipoteki, to nastąpiłoby wywołanie tej hipoteki z urzędu. Następnie długi obciążające gospodarstwo i jego właściciela, z chwilą uznania gospodarstwa za niepodzielne podlegają uporządkowaniu. Dalej, dla gospodarstw niepodzielnych obniżony by był państwowy podatek gruntowy. Gospodarstwo niepodzielne nie płaciłoby podatku dochodowego.

Nabywanie w drodze spadku, testamentu oraz darowizny gospodarstwa niepodzielnego wolne by było od podatku spadkowego i od darowizn. Gospodarstwa niepodzielne miałyby pierwszeństwo przy uzyskiwaniu kredytów na spłaty rodzinne, kredytów zaliczkowych i t. p.

Wydałoby się na pozór, że z tych ulg i przywilejów wszyscy drobni rolnicy mogliby korzystać. Otóż nie. Część gospodarstw i to znaczna, bo około 2 milionów byłaby tych ulg pozbawiona; projekt ustawy bowiem mówi, że za niepodzielne mogą być uznane tylko gospodarstwa samodzielne, a do nich nie mogą być zaliczone gospodarstwa karłowate. A zatem gospodarstwa karłowate pozostawia ustawa własnemu losowi! Tu kryje się niebezpieczeństwo fermentów, zwłaszcza, gdzie jest tych karłowatych gospodarstw dużo, jak np. w Małopolsce. Tu ten podział na biedniejszych, płacących podatki i nie korzystających z przywilejów i na zamożniejszych, którzy jednych podatków mają nie płacić wcale, a inne zmniejszone do połowy oraz korzystających z całego szeregu ulg, nie wydaje się właściwy. Według projektu, niepodzielność dotyczyłaby gospodarstw samowystarczalnych, a więc powyżej 5 ha. Projekt natomiast nie mówi nic, co trzeba zrobić z 8 milionami ludzi małorolnych i bezrolnych. A przecież nimi trzeba się przede

wszystkim zająć. Nic też dziwnego, że taki projekt ucichł i nim się nikt nie zajmuje. Ale jest też niebezpieczeństwo, że taki projekt ustawy może wyjść na światło dzienne.

Co robić, gdy krowa zatrzymuje mleko?

Krowa może zatrzymywać mleko z różnych powodów, a mianowicie: jeżeli nie dostaje pokarmu w swoim czasie, jeżeli dojarka rozdrażnia ją krzykiem lub biciem, (może to nastąpić i w tym okresie, kiedy odłączamy od krowy cielę) i wreszcie, jeżeli krowa nie jest dojona w swoim czasie, do którego jest przyzwyczajona. Powodem zatrzymania mleka może być również i zmiana dojarki, kiedy zacznie doić krowę od razu inną osobą, co krowę denerwuje. Może być przyczyną także i boleść strzyków, spowodowana ich chorobą, popękaniem, strupkami i t. p.

Należy przede wszystkim odnaleźć przyczynę, wszystko dokładnie zbadać, sprawdzić, a następnie przyczynę usunąć. W wypadkach zatrzymania mleka, kiedy mleko przestaje się wydzielać, należy przystąpić do masowania całego wymienia obu rękami w przeciagu 5—6 minut i potem, gdy mleko przepuści, trzeba krowę doić dalej, aż do ostalka, przez co nie znarowimy krowy i nie dopuścimy do zatrzymywania mleka.

W czasie dojenia, należy obchodzić się z krową zawsze łagodnie, bez krzyku, bicia i kopania, a jeżeli krowa jest niespokojna, kręci się lub nieraz kopnie nogą, to wtedy należy jej położyć na krzyż okład z zimnej wody, co krowę uspokoi.

—ooOoo—

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Sytuacja na rynku zboża. W przeciwieństwie do sytuacji za granicą, gdzie ceny zboża zniżkują, w Polsce zaznaczyła się raczej poprawa. W związku z tym powstają wątpliwości, czy i nadal można się u nas liczyć ze zwyżką cen. Jak bowiem z ostatnich obliczeń naszych zbiorów wynika, nie przedstawiają się one tak źle, jak pierwotnie przypuszczano. Ponieważ wskutek zmniejszenia się pogłowia zwierząt własne zapotrzebowanie rolnictwa również się zmniejszyło, obawy o brak ziarna są nieuzasadnione. To też należy się raczej liczyć ze słabszym przebiegiem notowań w przyszłości.

Rolnictwo domaga się dalszego oddłużenia. Samorząd rolniczy oraz organizacje rolnicze poczyniły odpowiednie kroki, mające na celu uzyskanie dalszego oddłużenia rolnictwa. Według bowiem obliczeń opartych na materiałach Gł. Urzędu Statyst. i Instytutu Gospod. Wiejskiego w Puławach, obecne zadłużenie rolnictwa wynosi 296 zł. na 1 hektar, przedstawiając wartość 19 procent ziemi pszennej i 24 proc. ziemi żytniej. Tak dużego obciążenia gospodarstwo nie jest w stanie znieść i dlatego rolnictwo domaga się dalszego oddłużenia.

Rekrutacja sezonowa robotników rolnych do Niemiec. Syndykat emigracyjny wyjaśnia, że rekrutacja robotników rolnych na roboty sezonowe do Niemiec odbywać się będzie jedynie z określonych województw: krakowskiego, kieleckiego, łódzkiego i poznańskiego. Z innych terenów tej rekrutacji w roku bieżącym nie będzie.

Osadnictwo rolne w Brazylii. Minister spraw wewnętrznych Brazylii oświadczył, że polska emigracja rolnicza będzie zawsze w Brazylii bardzo życzliwie widziana, ale tylko emigracja osadnicza rolna, natomiast Brazylii nie dopuści emigracji do miast.

Przyszcza nie jest groźna dla ludzi. Państw. Naczelna Rada Zdrowia stwierdziła, że przyszcza, występująca u bydła w wyjątkowych tylko wypadkach przenosi się na ludzi i przebieg jej jest niezłośliwy. Jednakże masowe zapadanie na przyszcze bydła może mieć duży wpływ na stan odżywiania ludności z uwagi na pogorszenie wartości i zmniejszenie ilościowe produktów mlecznych i mięsnych. Zaznaczyć należy, że ani mięso, ani mleko po przegotowaniu nie stanowią żadnego niebezpieczeństwa dla spożywcy.

Posiedzenie Rady Izby Rolniczej. Na sobotę, 5 marca zwołane zostało walne zebranie radców Krakowskiej Izby Rolniczej. Na posiedzeniu omawiane będą sprawy budżetowe oraz plan działalności Izby na rok 1938/39.

Komisowa sprzedaż bydła i trzody. Wobec rozpowszechnianych mylnych wiadomości, Krakowska Izba Rolnicza stwierdza, że Delegatura Rolnicza na targowicy krakowskiej dla kontroli komisowej sprzedaży bydła rogatego, cieląt i trzody chlewnej urzęduje nadal w niezmienionym zakresie dla dostaw rolniczych.

Jak konie remontowe nazwać? Intendencja wojskowa zaleca, aby konie przeznaczone na chów z zamiarem sprzedaży ich dla celów remontowych, urodzone w roku 1938 nazwać od litery „L“, np. Len, Lew, Lech, Laszka, Luba i t. p. Zarządzenie to ma swoje znaczenie dla wojskowości, gdyż ułatwia określenie wieku koni. Wszystkie bowiem konie, pochodzące z jednego roku mają nazwy zaczynające się od jednej litery alfabetu.

Ceny zboża. W Krakowie na giełdzie, ostatnio placono za 100 kg.: żyto 21.40—21.60; pszenica 27.50—27.75; owies 20.25—20.75; jęczmień 18.75—19.25; mąka żytnia razowa 26.50—26.75.

WITRAŻE

Rok zał. 1902

**I OSZKLENIA ARTYSTYCZNE
OD NAJBOGATSZYCH DO NAJSKROMNIEJSZYCH POLECA
KRAKOWSKI ZAKŁAD WITRAŻÓW
S. G. ŻELEŃSKI
Kraków, al. Krasińskiego L. 23. — Tel. 106-16.**

BARTOS GADUŁA.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! — Jak uważacie starsi jús jako jo Bartos Gaduła cytelnicy moi, co to będzie z tego-rocnią zimą, która jesce w styeniu zacena sie wieśnić. Miolem moze pięć roków, kiedy się w zapusty na Bugaju, Gnojek Tomek, zenil z Kaśką nasego sąmsiada Jaborka, tako sama wiesna jak tego roku zacena sie zwiastować zaroz z końcem stycznia. W kosulinach boso na drodze koło Bugaja, dziecka, cały narybek bugajski bawiliśmy sie, sypując kopce z prochu, a jo jako najstarszy z tego narybku, bo mi jús matusia pierse porteceta usyła i wdzioła, byłem komendantem tej zabawy. Ze to z Bugaja widać jest kopiec Kościuski, tak jo kozolem dzieciom rękami śmiać proch na drodze, nosić w podółkach kosuli na jedno niejsee i taki sam kopiec jak jest Kościuski, ino jak sie mi zdawało więkzy, sypolem rękami. Ludzie śli z kościoła, a kiedy Jaborconka Hanka powiedziała mi ze w kościele był popielec, ksiądz posypował ludziom głowy popiołem, tak kiedy ona odesła, kozolem dzieckom poklekać, słożyć ręce jak do pocierza i kazdemu na gowę nasypolem skorupą z rozbitej miski, po łanie prochu. Dyrgowemu Józusiowi co zaczął wrzesceć zem mu oczy zaprusyl, wyspalem do gębzy gasz prochu, a na to i nadsed jego tatús, idący z popieleca w kościele. Capnął mie za włosy na głowie, odkręcił długawy cybuch od fajki, ściągnął porteceta na dół, położył na kolano i tēm cybuchem mie wypekół ze mie okrutecnie bolało. Przyleciolem z wrzaskiem do chałpy a matusia, znówu mi brzożowem palcotem zakurzone porteceta wytrzepali ze jaze... co niepowiem. Zeby nie ten cybuch Dyrgów, palcot matusi, to kto wie cybem tę zimę wieśnianą z przed 52 lat, zapamiętał i dzisiaj jej wspominoł. Na Wielkanocne święta w kwietniu zrobiła sie tako zima, zadymy śnieżne, co ze święconem ludzie w rękawicach śli do kościoła, na saniach jechali! Nie wiadomo co tegorocnio „babio wiesna“ jesce pokazze, ale w kazdem razie, słonecko, wszyskiem bidokom, równo sprawiedliwie swoją wieśnianą promienistą ciepłotę daje, wieśnianą nadzieją krzepi. Tegorocny przednowek cięski będzie dla ludzi na wsi, dło ich bydlątek, bo ziarna, słomy zacyna jús brakować, jakoś ale będzie, bo kiedy tę gawendę na stoliku pod oknami gryzmołe dzisiaj przy końcu lutego, słonecna promienista, cieplusienka jasność, przelewa sie sybami okien do izby, ze ino skowronka pod niebem brakuje do prowadziwej wiesny. O! sąmsiada dziecka jús niesą z pola w kosycku uzbierane korzonki, pyrze, rzepki, omastę dla krowiny jałowej siecki, a sąmsiad, co mi powiadał we wilija, ze ona jús ostatnio dło niego, jako jús ma osiemdziesiątkę i coraz mu gorzej na zdrowiu, po pokładzie dziś na pagorku w słonecku chodzi, kopacką skiby postrukuje, pod wczesne zimniaki myśli nakopować. Jesce raz ciśnie mi sie nadzieja pod pióro ze jakoś napewno będzie, tak mie te słonecne wieśniane promieniste witaminy buchające na mnie przez kwatere okna, w lutym, majowo rozmarzyły. Ana jak tego najstarsi ludzie nie pamiętają, wiesna tegorocnej zimy jús w lutem jasnym frontem do biednego narodu chopskiego stanęła, zeby ino nie tak jako sanacyjne rządy obiecowaly i obiecują „frontem do sarego człowieka“, to niepotrzeba sztucznego ozonu, prowadziwy, wieśniany życiodajny ozon od nieba do ziemi, od ziemi do nieba w ojczyźnie nosej zapocznie, jak zeby w kazdej chałpinie we wsi w cały Polsce koloce piekli.

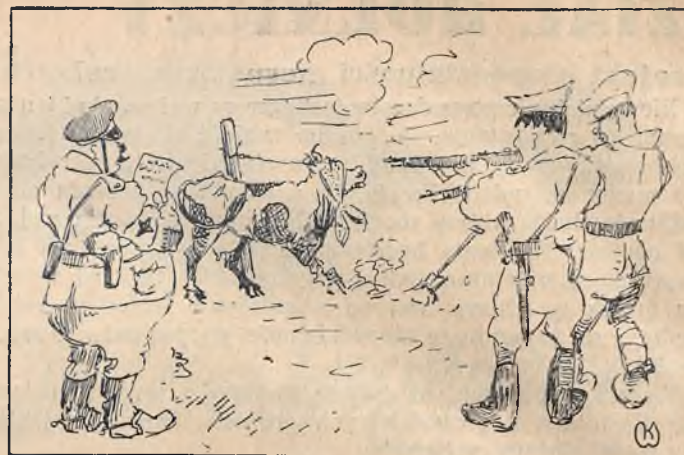
Gawende nagryzmołem i jús ją mom dać listonosowi, zeby do redakcji posła, a tu „babio wiesna“ pokazała co umie. Śnieg trzepie jakby sie pierzyna ozerwała. Ale niech jús ta gawenda idzie tako do drukarni. Przynajmniej ucieszą się Czytelnicy troche słonekiem przedwieśnia, które jús i tak wnet musi zwyciężyć zime.

Wesoły kącik**KAPELUSZ**

- W jaki sposób tak wspaniale oczyściłeś kapelusz?
- Dwa razy prałem go chemicznie i raz zamieniłem w restauracji.

LISTY I CZEKI

- Jak można kochać człowieka, który tak źle pisze listy?
- Ale za to on tak dobrze pisze czek.



Z Rosji Sowieckiej: Towarzyszka Krasula skazana na rozstrzelanie za sabotaż! Motywy wyroku: Tow. Krasula nie uwzględniła ruchu stachanowskiego, dając tylko 15 litrów mleka dziennie, zamiast 100 litrów, na które jest zapotrzebowanie.

**Pierwszorządnej jakości KARPIE
TUCZONE oraz inne gatunki żywych RYB — poleca
KAZIMIERZ OGORZAŁY
Skład kolonialno-spożywczy
KRAKÓW, UL. SZCZEPAŃSKA 11. TEL. 130-04.**

PRACY jakiegokolwiek poszukuje 16-letnia uczciwa, łagodnego usposobienia z dobrym świadectwem ze sklepu, najchętniej do praktyki albo do dziecka. Łaskawe zgłoszenia: Kraków, ul. Czapskich 3, m. 4.

**Farby, lakiery, pokosty, karbolineum, oliwa
do świecenia, knotki
po cenach fabrycznych
Kazimierz Dziedziniwicz
Kraków, Karmelicka 21. — Telefon 135-28.**

FUTRO PODRÓŻNE „szopy“ okazynie na sprzedaż. — Kraków, ul. Karmelicka 29, I p., drzwi nr 3.

**FABRYKA MEBLI METALOWYCH
ANTONI JAN POGORZELSKI
Kraków, św. Łazarza 9. — Tel. 100-98.**

Wykonuje tanio trwałe sypialnie mosiężne, rurowe, blaszane pojedyncze łóżka, szafki nocne, toalety, umywalnie, wieszaki, łóżka składane, wkłady siatkowe.

**Pierwszorządny ZAKŁAD Pogrzeb. CONCORDIA
JANA WOLNEGO Pl. Szczepański L. 2.
Telefon 103-31.**

Urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych, przeprowadza ekshumacje i przewozy zwłok do wszystkich krajów. Mniej zasobnym daleko idące ustępstwa.

**KAPELUSZE męskie i dla Przewielebnego DUCHOWIEŃSTWA poleca JAN KURZYDŁO
Kraków, św. Jana 12, Telefon 175-12. — CZAPKI cywilne, szkolne, unifor-
mowe — wykonuje z własnych lub dostarczonych materiałów. Odnawia i prze-
rabia kapelusze damskie i męskie według najświeższych modeli.**

PRZEDPŁATA WYNOŚI:

Roczna 6— zł. — półroczna 3— zł.
kwart. 1'60 zł. Numer pojedynczy 15 gr.
W Ameryce 2 dol. We Francji 40 fr.
W Danii 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

Kraków, ul. Straszewskiego 18, II. p.
Telefon 128-20.
Konto czekowe P. K. O. 404-712.
Reklamacje niezapiecztowane wolne
są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ:

Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł.
Czwierć str. 40 zł. — Ośma str. 20 zł.
1/16 str. 10 zł., 1/32 str. 5 zł. Za jedno-
łamowy wiersz milimetrowy 80 gr.
W tekście 2 razy drożej.

Artykuły bez podania honorarium
uważa się za bezpłatne.

Zwrot rękopisów tylko na wyraźne
zastrzeżenie.

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz.